Nr. 248. Niedziela, 27 Października 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 października.

Rada państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie z posiedzenia Izby z d. 25 b. m.).

W dalszym ciągu obrad nad sprawą ugody przemawiał p. Ellenbogen, wywodząc, że robotnicy najlepiej wiedzą, jakiem nieszczęściem byłoby zerwanie wspólności ekonomicznej między obu państwami. Agraryusze zarówno austryaccy jak węgierscy starają się o zerwanie tej wspólności z całą usilnością. Wszak nawet poza plecami Rządu austryackiego naradzali się austryaccy agraryusze z węgierskimi, aby uzyskać wysokie cła agrarne. Mowca roztrząsał następnie poszczególne postanowienia ugody, podnosząc, że przepisy odnoszące się do kontyngentu spirytusu i cukru, nie są niczem innem, jak ochroną kartelu. Pod względem prawno-państwowym mowca jest za zerwaniem dualizmu. Wprawdzie obecna ugoda oznacza pod tym względem pewien postęp, ale mowca żałuje, że nie przystąpiono także do zniesienia Delegacyj. Kończąc, oświadcza mowca, że stronnictwo jego nie brało udziału w ugodzie i nie było o nią przeważnie pytane, nie jest zatem w stanie przyjąć za nią odpowiedzialności.

P. dr. Fiedler (z Pragi) krytykował przedłożenia ugodowe, podniósł jednak, że w każdym razie nowa ugoda na mniejsze straty naraża Austryę, aniżeli dawniejsza.

P. Peric wyraził ubolewanie z powodu, że dualistyczną łączność nadal zachowano. Łączność ta — zdaniem mowcy — jest źródłem klęsk Monarchii. P. Peric oświadczył, że Chorwaci, którzy tak na Węgrzech, jak i tu, w tej połowie Monarchii muszą toczyć ciężką walkę o swe zagrożone prawa polityczne, prawno-państwowe i gospodarcze, nie mogą być zadowoleni z ugody.

P. Zahradnik przestrzegał, iż gdyby nawet jego stronnictwo głosowało za ugodą, to w fakcie tym nie należy upatrywać żadnego precedensu wobec czeskiego prawa państwowego. Mowca domagał się przedewszystkiem sprawiedliwej ugody z Czechami i zerwania z germanistyczno-centralistycznym systemem. Tylko takie państwo, którego ludy są zadowolone, może rozwijać się pomyślnie. Rozgoryczenie i upokorzenie wydaje zawsze złe skutki. Naród czeski pragnie utrzymania Austryi, ale tylko pod sztandarem sprawiedliwości wobec wszystkich narodów może Rząd austryacki dalej kroczyć ku pomyślnemu rozwojowi ludów, krajów i królestw.

P. Sommer ostrzegał Rząd przed udzielaniem jakichkolwiek koncesyj narodowych Czechom, jeśli dzieło ugody ma przyjść do skutku. Niemcy na Morawach i Szląsku dali dużo dowodów, iż skłonni są do ofiar nawet z zaparciem się siebie samych, jeśli Słowianie nie opuszczą stanowiska konstytucyjnego.

P. Szramek skarżył się na prześladowanie Słowaków na Węgrzech i mówił, że stronnictwo, które podnosi wysoko ideał prawno-państwowy musi zaprotestować przeciwko nadużywaniu politycznych wymuszeń ze strony Węgier na polu gospodarczem i prawno-państwowem.

P. Kuranda wskazał na pewne korzyści płynące z ugody. Mowca oświadczył, że koleje dalmackie są pod względem finansowym szkodliwe, a pod względem ekonomicznym nie mają żadnej wartości. Mowca nie widzi też w ugodzie rozwiązania kwestyi kolei bośniackich. W końcu wyraził p. Kuranda nadzieję, że samoistny Bank węgierski nie będzie w r. 1910 utworzony.

Na tem dyskusyę przerwano.

P. Markow w zapytaniu do Prezydenta wskazuje na to, że poseł Staruch, który nie jest, jak twierdzi, włościaninem, lecz pensyonowanym żandarmem, użył przeciw mowcy na onegdajszem posiedzeniu słów, jak: łajdak, gałgan. Mowca zapytuje więc Prezydenta, czy mu o tem wiadomo i czy zamierza w tej sprawie postąpić zgodnie z regulaminem.

Prezydent dr. Weisskirchner odpowiada, iż wówczas, gdy się to stać miało, przewodniczył dr. Zaczek. Z protokołu stenograficznego mowca nie mógł się o tem dowiedzieć, gdyż słów tych nie zanotowano. Jeśli jednak padły, to mowca musi wyrazić swe ubolewanie. (Przerywania ze strony p. Starucha pod adresem p. Markowa.

Prezydent dr. Weisskirchner: Panie pośle Staruchu, pan nie masz głosu!

P. Redlich w zapytaniu do Prezydenta oświadcza, iż jest obowiązkiem Prezydyum zbadać co do zgodności z konstytucyą i co do formy ustawy wnoszone w Izbie przedłożenia rządowe. Otóż mowca podnosi, iż przedłożenia ugodowe stoją w sprzeczności z zasadniczemi ustawami państwowemi z dnia 21 grudnia 1867 r. Tam bowiem orzeczono, że dyplomatyczno-handlowe zadania wobec zagranicy należą do agend wspólnego Ministra spraw zagranicznych. W obecnych przedłożeniach ugodowych w miejsce słowa *Ressortminister*, czyta się słowa: *Regierungen*, zmieniono więc odnośne przepisy zasadniczych ustaw państwowych. Ponieważ zaś idzie tu o taką właśnie zmianę zasadniczych ustaw, przeto mowca zwraca uwagę, że do uchwalenia tej zmiany potrzebna jest kwalifikowana większość dwóch trzecich. Ponieważ dalej zmiana dokonuje się na razie na 10 lat, do 1 stycznia 1917 r., mowca zapytuje więc, czy po tych 10 latach przywrócone zostanie wyłączne prawo Ministra spraw zagranicznych i czy Prezydent Izby gotów jest zwrócić na to uwagę gabinetu.

Prezydent dr. Weisskirchner odpowiada, iż na zapytanie to da odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń Izby i zwraca przytem uwagę, iż kwestya ta przy pierwszem czytaniu nie jest tak nagłą.

Na tem o godzinie trzy kwadranse na 6 posiedzenie zamknięto.

Następne w poniedziałek o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad przedłożeniem ugodowem, a dalej wybór komisyi sanitarnej, socyalno-politycznej i podatkowej.

Z klubów i stronnictw.

Slavische Corr. donosi, że klub młodoczeski przychylił się do zamiaru PP. Ministrów Pacaka i Forzta i zgodził się na to, by podali się do dymisyi.

Narodni Listy podają wiadomość, że na konferencyi przewodniczących klubu czeskiego nie osiągnięto żadnego porozumienia w sprawie taktyki parlamentarnej. Smutnem jest — pisze gazeta — że posłowie czescy, jakkolwiek stanowią poważną siłę ilościowo, zaprzepaścili cały swój wpływ poprzedni.

Czeskie Slovo pisze również, że delegacya czeska straciła całe swoje znaczenie i w klubie młodoczeskim zapanował zupełny chaos. Dalej donosi ta gazeta, że br. Beck zaproponował p. Praszkowi tekę Ministra-rodaka, klub jednak agraryuszów żądał teki rolnictwa, dlatego układy się rozbiły.

Union donosi, że p. Żaczek i p. Praszek są najpoważniejszymi kandydatami na Ministrów.

W jednej z parlamentarnych korespondencyj wiedeńskich czytamy: Wolno przemysłowy Związek posłów do Rady państwa uchwalił następującą rezolucyę: Związek widzi w najrychlejszem zgodnem z konstytucyą uregulowaniu stosunków do Węgier konieczną podstawę i niezbędny warunek normalnego i pomyślnego rozwoju całego gospodarczego życia, a zwłaszcza przemysłu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Dlatego uważa za pierwszy i najważniejszy obowiązek Izby, wybranej na podstawie powszechnego prawa głosowania, postarać się o to, aby to uregulowanie bezwłocznie przyszło do skutku, a to przez powzięcie uchwał co do przedłożeń ugodowych, zwłaszcza, że związane one z terminem do końca grudnia r. b. Związek w załatwieniu na czas przedłożeń ugodowych widzi sprawę wielkiej donio-

---

98)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Chłopak ustawił buty na krześle, skręcił jedną lampkę i wysunął się na kurytarz. Teraz Tuśka znów popadła w rozdrażnienie. Czuła, że rzeczywista chwila widzenia zbliża się teraz stanowczo. Zacięła usta. Głuchy jęk wydarł się jej bezwiednie z głębi piersi. Zanim wszedł Porzycki, ona już widziała go przed sobą dokładnie tak, jak dawniej. I obłuda. jaką ją otaczał, wypełzła ku niej syczące, jak stado zbudzonych żmij.

— Ach! ty psie podły.... ty psie.... — szalały jej myśli — zobaczysz.... to ja.... ze mną będziesz miał do czynienia.

Oparte o deseczkę duże lustro w jakichś obdartych, czerwonym zapałem obciągniętych ramach, odbijało jej postać pomiędzy dwiema lampami. Przetarła oczy ruchem, który zaczynała sobie przyswajać i odzyskała na chwilę całą przejrzystość wzroku. Postać jej odbita w zwierciadle, wydała się jej mizerną i nędzną. Wyprostowała się, poprawiła kapelusz i boa. Zdawało się jej, że nabrała grozy i siły.

— Niech spojrzy mi w oczy.... Niech spojrzy mi w oczy....

Gotowała się do samoobrony, zbierając całą moc nienawiści, jaka tkwi na dnie *tego pojedynku bez świadków i warunków*, jakim jest każdy stosunek miłosny kobiety z mężczyzną. Odrzucała precz kwiaty sentymentu. Pozostawały tylko szpony i te ostrzyła na własnem sercu.

— Niech spojrzy mi w oczy....

Czuła się tak nerwowo silna, że odzyskała nadzieję zwycięstwa.

— Nie będzie śmiał.... nie będzie śmiał....

Cicho, miękko otwarły się drzwi.

I przed Tuśką stanął ten, który miał *nie śmieć*.

Chwilę patrzyła na niego i ogarnęło ją dziwne, nieokreślone wrażenie.

Tak był różny, tak inny od tego, który nie miał śmieć....

Tak był różny....

. . . .

W karawaniarskim swym stroju, z plamą białą gorsu koszuli i kamizelki miał linię bajeczną i giętką, linię mężczyzny-węża, o smukłych biodrach florenckiego śpiewaka. Było w tej postaci coś z renesansowych wdzięcznych figur i z resztek dzielności napoleońskich cacanych lalek, pomieszanych z umiejętnością stawiania nóg w wyższej szkole tresowanych koni. Było tam wszystko — całe wieki niszczonej i kształconej linii człowieczego ciała i jego Piękna, które on sam najlepiej wyczuć potrafi. Tak, pięknym czuł się ten Priola-Porzycki, trochę srebrzyste mający skronie, z wąsami mocno podkręconymi w górę, mimo innej, przystrzyżonej mody. Priola mody nie zmieniał. On miał *swoją* — swoją, dopasowaną do siebie, swoją stronę fizyczną, jak i duchową. Don Juan także musiał mieć jeden system, jedną modę. Kłamstwem bowiem jest, iż mężczyzna, jak kameleon zmienia się wedle potrzeby.

On raczej zmienia i nagina do siebie to, co naginąć pragnie. A czyni to z taką brawurą, czy ten cichy i miły, czy ten brutalny i silny, że nikt mu się nie opiera i Priola zawsze tryumfuje finalnie, choćby na krótki błysk przelotnego światła.

Z gardenią w butonierce, okryty czernią tajemniczą, jak wenecka gondola, każdy mężczyzna nabiera pewności siebie i zuchwalstwa. Jeżeli jeszcze umie nosić frak, wtedy otacza go, jakby jakaś atmosfera niecodziennej piękności. Staje się *vollblutem* i dyszy tą rasą, pysząc się nią. Zmienia mu się wyraz twarzy, gesty rąk. Porzycki obmyślał swego Priolę, siedząc w pokoju, w hotelu, ledwo odziany, w bieliźnie, śmieszny, z narzuconem paltotem na ramionach. I zdawało mu się ciężko wejść w skórę tego Lavedanowskiego pana, jemu, urodzonemu gdzieś na przedmieściu lwowskiem i niemającemu pojęcia, czem jest właściwie szyk takiego Prioli. Lecz razem z włożeniem doskonale skrojonego fraka wniknął on w ten szyk i w tego ducha Prioli.

Linia, gardenia, przysłonione powiekami oczy, świadomość piękna, tryumfu, ta niedościgłość wabna i pełna gracyi, to „dziś" bez „jutra", ta chustka sułtańska w zanadrzu, to coś nieuchwytne, jakby obietnice rozkoszy, a zarazem sąd surowy i jakby zgaszona i ledwo tlejąca lampa życia....

W to wszystko jednym skokiem wpadł Porzycki.

I oto przed Tuśką jest ten, który ma *nie śmieć*.

Ale on będzie śmiał wszystko.
Bo umie nosić frak.
Ten Priola-Porzycki.

. . . .

Wszedłszy do garderoby, patrzył przez chwilę zdziwiony na stojącą przy ścianie kobietę.

— To.... pani?

Nie odpowiedziała nic.

Milczała.

W jednej chwili zrozumiała, że szanse jej są żadne.

Patrzył na nią z pod lekko podczernionych oczu, był piękny, tryumfujący, silny. Przytem to był Priola, już cały, od czubka do pięt, ten aktor, który szczęśliwie uchwycił za kark indywidualność stworzonej przez autora postaci. I ten Priola wykwintny i estetyczny, pełen eleganckiej kultury Zachodu, imponował silnie mieszkańce ulicy Wareckiej. Patrzyła na niego, jak na istotę wyższą, obcą, zimną, niedostępną. Było jej tak, jakby Porzycki ukazał się jej nagle wysoko na bloku marmurowym, a ona zapadła w jakąś ciemną jamę.

Milczała.

On przez chwilę zdawał się zmieszany, ale to była sekunda. Podsunął jej krzesło wytwornym gestem.

— Proszę!

Skinęła ręką.

— Pani może po bilety.... trudno dostać.... prawda? — Ale już rano była kasa wyprzedana.

Uśmiechnął się tryumfująco.

— Coś niebywałego.... ha?... w lecie. Wszyscy się dziwią.

Znów podsuwał jej krzesło.

— Proszę.... pani wygląda zmęczona.

Zaczął sobie czyścić paznogcie.

— Jakże tam u państwa? — zdrowi? — Nie mogłem być do tej chwili, bo ciągle gram....

To jednak dopełniło miary. Gdy ona konała, on zdołał odnaleźć w głosie tak spokojne, obojętne tony!...

Teraz patrzyła znów na siebie w lustrze, lecz już widziała *ich dwoje* — siebie i jego. I podziwiała jego wytworną wielkość i swoje coraz bardziej kurczące się ramiona.

— Tylko niech tak dalej... tylko niech tak dalej... — drgało w niej spazmatycznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

słości dla rozwoju Państwa i powagi parlamentu i dlatego prosi usilnie posłów ze wszystkich stronnictw, aby współdziałali z całą usilnością w zwalczaniu wszelkich przeszkód, stojących w drodze załatwieniu ugody.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 24 października.

(Z Parlamentu).

(i) Izba posłów przystąpiła dzisiaj do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych. Według programu prac parlamentarnych, zatwierdzonego przez konferencyę przewodniczących klubów, stać się to miało już na posiedzeniu wtorkowem, t. j. w dniu 22 b. m. Opóźnienie pierwszego czytania o dwa — a ponieważ dzisiaj mógł przemawiać tylko jeden poseł, mianowicie jeden mowca *contra* — prawie o trzy posiedzenia, przypisać należy wnioskom „nagłym", przez rozmaite drobniejsze grupy radykalnych posłów stawianym. Tendencya ta zatarasowania drogi najważniejszemu przedłożeniu rządowemu, mającemu niesłychaną doniosłość dla całego Państwa i dla całej Monarchii, przedłożeniu, które wzajemnym stosunkom między Austryą a Węgrami, całemu handlowi, przemysłowi, rolnictwu austryackiemu, ma dać pewną i ściśle określoną podstawę, na przeciąg lat dziesięciu, które jest owocem niesłychanie trudnych i mozolnych rokowań, — wywołała w poważnych kołach politycznych tak wśród zwolenników ugody jak i wśród tych, którzy krytycznem na nią spoglądają okiem, silne niezadowolenie. To też dr. Lueger, ten sam, który tylokrotnie ostro przeciw Węgrom występował i za rozdziałem ekonomicznym się oświadczał, zwrócił się teraz na pełnem posiedzeniu Izby posłów energicznie przeciw tej grze, posługującej się wnioskami nagłymi. Uczynił to samo imieniem wolnomyślnych stronnictw niemieckich p. Sylwester, a parlament odmówił nagłości kilku wnioskom „nagłym". Inne cofnięto i w ten sposób Izba mogła przystąpić do pierwszego czytania ugody.

W dyskusyi tej zabrać ma głos 34 mowców, przedstawicieli wszystkich obozów politycznych. Należy się spodziewać, że po tej powodzi deklaracyj partyjnych i politycznych, obrady w komisyi nad przedłożeniami pójdą w szybkiem tempie, a także drugie czytanie w pełnej Izbie będzie mogło się odbyć w takim terminie, aby nietylko ugoda, jako sprawa terminowa, na czas była załatwiona, lecz, aby pozostało także jeszcze dość czasu na zebranie się Delegacyj i na dodatkową sesyę sejmową w r. b.

Stosunki polityczne i partyjne w nowym parlamencie ciągle jeszcze się krystalizują i regulują, a wymownym tego objawem są obecne przejścia w obozie czeskim. Wybory ostatnie, po raz pierwszy na zasadzie powszechnego prawa głosowania przeprowadzone, wytrąciły tam stronnictwo młodoczeskie z naczelnego stanowiska, dając największą liczbę przedstawicieli stronnictwom agrarnemu i katol. narodowemu. Teraz odbywa się zatem proces układania się nowych sił w łonie reprezentacyi czeskiej, a rozmaite fazy tego procesu oddziaływują także na stanowisko parlamentarnych przedstawicieli Czechów w gabinecie, Pp. Ministrów dr. Forzta i dr. Pacaka, którzy wyszli z pośród stronnictwa młodoczeskiego. W tej chwili sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta i nie brak głosów, że załatwienie jej się przeciągnie.

Rzym, 23 października.

(Arcybiskup Władysław Zaleski. — Pielgrzymki do Rzymu).

Bawi tutaj od kilku dni arcybiskup Władysław Zaleski, delegat apostolski na Indye Wschodnie, z siedzibą w Cejlonie. Arcybiskup Zaleski, z Litwy, przybywa co kilka lat do Rzymu na dłuższy pobyt dla zmiany klimatu, który na Cejlonie z powodu gorącej wilgoci, jest niezdrowy dla europejczyka. Dlatego też arcybiskup Zaleski zabawi tu całą zimę. Zamieszkał, jak to już czynił poprzednio w Polskiem kolegium na via dei Maroniti, którego rektorem jest O. P. Smolikowski. Jak na razie, o ile wiem, niema mowy o przeniesieniu arcybiskupa Zaleskiego na inne stanowisko pomimo, iż już przebywa siedmnaście lat w Indyach, gdzie kościół zorganizował. Wrażenia swoje z tego pobytu opisał on w „Misyach katolickich". Przed kilku laty była mowa o przeznaczeniu ks. Władysława Zaleskiego na delegata apostolskiego do Kanady, gdyż nasz dygnitarz włada biegle angielskim językiem, ale skończyło się na tem, że wrócił do Cejlonu.

Jak wiadomo, wszelkie pielgrzymki do Rzymu, jakie miały przybyć z powodu rozpoczętego w dniu 1 października roku jubileuszowego Piusa X., zostały zawieszone na październik i listopad. Ojciec św. obchodzi obecnie pięćdziesięciolecie pierwszej Mszy św., jaką odprawił. Obecnie nie jest wykluczone, iż pielgrzymki wstrzymywane będą także i na dalsze miesiące. Zależeć to będzie od agitacyi socyalistyczno-liberalnej, która w ostatnich czasach zwróciła się z zajadłością przeciw Watykanowi. Wobec tego, że barometr społeczny od pewnego czasu stale tutaj wróży niepogodę i że zbliżają się wybory do Rady miejskiej rzymskiej, w których połączą się socyaliści, masonerya i republikanie przeciw katolikom i wobec przewidywań, że antiklerykalna agitacya zawładnie radą municypalną, przezorność nakazuje wstrzymać pielgrzymki, albowiem nietylko księża, ale nawet i pielgrzymi byliby wystawieni na obelgi i napaści, tak, jak to się niedawno zdarzyło, kiedy lżono duchowieństwo na ulicy.

Na wiosnę spodziewany jest podobno JEmin. kardynał Puzyna. Przedtem zaś przybyć ma JE. Arcybiskup Teodorowicz. Jest też prawdopodobne, że w ciągu roku jubileuszowego zjawią się inni biskupi. *D.*

Sprawa polska w „Rusi".

P. Nestor omawia w *Rusi* w dalszym ciągu sprawy polskie. Pisze z wielką sympatyą o nas, naszych potrzebach i kulturalnym dorobku O hipokryzyę podejrzywać go nie potrzebujemy, jest bowiem w swych dowodzeniach stały i logiczny. W epoce przedwyborczych walk do pierwszej Dumy artykuły Nestora czytali Polacy z wzrastającem zajęciem, łudząc się, iż one przecież jakiś wpływ wywrzeć muszą. Nie było to zresztą złudzenie odosobnione; dzieje ubiegłych lat dwu zapisały ich znacznie więcej. Dzisiaj *Ruś* znalazła się znowu w domach polskich a p. Nestor znowu z zapałem walczy z reakcyjnym duchem, zaślepionym szowinizmem i szkodliwym egoizmem swego społeczeństwa. Czy tym razem batalia jego nie skończy się znowu na samych tylko pięknych słowach? Zobaczymy niebawem. Wszak odpowiedź da III. Duma i to zaraz w pierwszych dniach pracy parlamentarnej przy obradach nad sprawą chełmską. Bez względu jednak na to, czy p. Nestor zdobędzie realny sukces, obowiązkiem prasy polskiej jest popularyzowanie jego artykułów w jak najszerszych kołach.

W trzecim z rzędu wyciąga on szereg wniosków ze świeżo odbytych w Petersburgu dwóch wieców polskich, a zarazem rzuca swój projekt, znany już z krótkiej depeszy.

„Wyborcy polscy — pisze Nestor — powzięli szczęśliwą myśl przeegzaminowania kandydatów petersburskich do Dumy w zakresie sprawy polskiej. „Kadetów" egzamin ten zaskoczył całkiem niespodzianie. To też pozyskawszy na pierwszym egzaminie zaledwie stopień dostateczny, musieli stawić się do poprawki. Poprawka wypadła jako tako — na trzy z minusem i to dzięki półsłówkom oraz dobroduszności komisyi egzaminacyjnej, która uwzględniła zapewnienia pp. Kołubiakina i Milukowa, że jakkolwiek „kadeci" nic nie zrobili w sprawie polskiej, jednakże dawniej byli pierwszymi uczniami i obkuwali razem z wyborcami do pierwszej Dumy rozdział o autonomii. Mimo to nie udało się pozyskać od nich obietnicy, że na przyszłość zajmować się będą gorliwiej nauką.

„Śmiało i z przekonaniem odpowiadali na ogół przedstawiciele lewicy. Nie wiem, czy dobroduszni egzaminatorowie postawili im 5 czy 4. ale, zdaje się, byli dość zadowoleni z odpowiedzi. Co prawda, w odpowiedziach dawała się odczuwać pewna chwiejność w oryentowaniu się wśród powikłań sprawy polskiej, a zarazem właściwy styl podręczników partyjnych — ale za to jaki zapał i dobra wola!... Za pilność zasłużyli w każdym razie na dobry stopień, jeżeli wziąć pod uwagę, że wielu z nich zaniedbało naukę i dość lekkomyślnie traktowało dotychczas sprawę polską.

„Żart jednak na stronę. W każdym razie, jako wniosek z odbytych zebrań polskich, ustalić wypada dwa fakty: Popierwsze — „kadeci" nietylko utracili to pełne zaufanie, jakiem cieszyli się wśród Polaków podczas pierwszej Dumy, ale zaczynają tracić i to połowiczne zaufanie, jakie im towarzyszyło podczas wyborów do drugiej Dumy. Powtóre, lewica, nie wyłączając socyalnych-demokratów, do niedawna zawziętych wrogów Koła narodowego, poczyna robić znaczne postępy w zrozumieniu polskiego światopoglądu narodowo-politycznego".

Na poparcie tego ostatniego wniosku p. Nestor wspomina raz jeszcze o przemówieniach przedstawicieli lewicy, a zwłaszcza p. Sokołowa i powiada:

„W mowach p. S., oraz innych mowców z lewicy widzę raz jeszcze potwierdzenie wypowiedzianego przezemnie już wcześniej poglądu, że rossyjska opinia publiczna na progu trzeciej Dumy zjednoczyła się w sposób widoczny w stosunku do sprawy polskiej i że reprezentacya polska spotka tym razem zgodne poparcie całej postępowej Rossyi, o ile tej drugiej uda się dostać do Izby".

Dalej pisze p. Nestor:

„Uważam za niezbędne powiedzieć kilka słów co do samej istoty pytań, jakie postawiono kandydatom rossyjskim. Odpowiedzi mowców wyjaśniły, że przy najlepszej woli większości ich nie wszystkie sprawy są dostatecznie dla nich jasne. Tak n. p. sprawa gubernii chełmskiej, mieszcząca w sobie pierwiastek palącej krzywdy, poruszona była zbyt pobieżnie, zbyt, że tak powiemy, oderwanie, gdy tymczasem jest to sprawa poważna. Nawet p. Zarudnyj, który powoływał się na to, że serce leży po lewej stronie, nie wyczuwał sprawy chełmskiej sercem. Nie czuł jej i p. Sokołow, który jednak wzywał do obrony honoru i godności Polaków. Z punktu widzenia honoru i godności sprawa chełmska jest właśnie sprawą serca. Z punktu widzenia zimnej rachuby, gdyby to było wogóle możliwe, wyodrębnienie gubernii chełmskiej byłoby może nie bez korzyści dla Polaków. Fakt taki wzmocniłby tylko ducha narodowego w tej części kraju zgodnie ze znaną psychologią represyi, która proporcyonalnie przyczynia się do wzrostu ducha. Gdy tylko odetną gubernię chełmską, Polacy będą mogli powiedzieć: „Im gorzej — tem lepiej". Jednakże póki to oderwanie nie nastąpiło, samo życzenie takie wydaje się każdemu Polakowi nierozsądnem znęcaniem się, krzywdą, „czwartym rozbiorem", a przedewszystkiem krzywdzącą odpowiedzią na lojalne zachowanie się Polaków względem państwa.

„Jeżeli w przyszłości sprawa chełmska oraz wszelkie jej podobne najlepiej mogą być załatwione za pomocą plebiscytu, to w obecnych warunkach, gdy wolny plebiscyt jest niemożliwy, odpowiedzią na zrujnowanie całości Królestwa Polskiego może być jedynie głośny protest wszystkich postępowych żywiołów w państwie.

„Dajmy na to, że protest ten będzie bezsilny w razie reakcyjnej większości Dumy; dajmy na to, że będzie on prostą „demonstracyą", wobec której tak lekceważąco zachowują się „kadeci". Kwestya rossyjsko-polska znajduje się jeszcze w takiem stadyum rozwoju, w którem niezbędne są demonstra-

---

4)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

WIDMO SZCZĘŚCIA.

(Z francuskigo).

II.

(Ciąg dalszy).

W głębi pokoju, na półkach, ułożonych było około dwustu tomów, wybranych przez Irenę, gdy urządzała sobie bibliotekę, z książek pozostawionych przez ojca. Montaigne szedł tam w parze z „L'Institution chrétienne", a obok Ronsarda i „Pages choisies" przez Rabelais, pozostawiono honorowe miejsce XVII. stuleciu, reprezentowanemu przez najwybitniejszych poetów i prozaików tej epoki. Andrzej Chénier, kilka tomów Woltera, Diderota, Rousseau i innych, a dalej tegocześni pisarze zapełniający resztę miejsca i rozrzuceni po wszystkich stołach. Najnowsi z nich — niektóre utwory były jeszcze pod opaską — zajmowali miejsce na stole, pod jednem z okien.

Książki angielskie, włoskie, kilka przekładów z rossyjskiego z Tołstojem na czele i wszystkie dramaty Ibsena rzędem ułożone, pokrywały inną ścianę pracowni. Dla Ireny wszystkie te dzieła były jakby gronem przyjaciół, których obecność ratowała ją od nudów w chwilach bezczynności. Lubiła nietylko ich duszę, wyniosłą, szlachetną, płochą, a czasami nawet nieco szaloną, ale i oprawę ich z ciemnej skóry lub jasnego płótna, na którem tytuły tworzyły jakby hafty złote. Podczas chmurnych dni późnej jesieni, gdy wicher pędził ku górom z rykiem wściekłości fantastyczną trzodę z mgły, siedziała długie chwile nie czytając, pogrążona w samem zadowoleniu ze swego zakątka, do którego, na jedno skinienie z jej strony, zbiegłoby się tylu przyjaciół.

Albo znowu brała do ręki jedną z książek i zagłębiała się w myśli autora, w jego uczucia i marzenia. Z nim razem błądziła nad brzegami strumyków, spoczywała pod wiśniowemi drzewami Sabaudyi; i czas upływał i wieczór nadchodził, kryjąc w swym mroku książki, sprzęty, obrazy; wtedy budziła się ze swoich marzeń, upojona rozkoszną chwilą straconego czasu.

Innym razem, któryś z dramatów Ibsena myśl jej opanowywał do tego stopnia, że traciła prawie poczucie własnej istoty. Była Norą z „Domu lalek", chciała się oswobodzić z imaginacyjnej niewoli, rozkwitnąć w pełnem świetle. W takich razach, cisza w domu, ciasna przestrzeń doliny, nieznośną jej się stawała; trzeba jej było przestrzeni, ruchu, a przedewszystkiem swobody. Och! pójść gdzieś daleko! bardzo daleko, gdzieindziej niż tutaj! Widzieć co innego, niż zaspane twarze wieśniaków okolicznych, coś innego wreszcie, niż poczciwą twarz Jerzego Grandval, o wyrazie serdecznym i inteligentnym, ale nadto powszednią! Przejrzystość tego błękitnego spojrzenia nudziła ją. Zdawało jej się, że aż nadto jasno czyta w niem spokojne lekceważenie, a raczej, absolutną nieznajomość tego świata poezyi i porywów namiętnych, który jedynie tylko istniał dla jej młodości pełnej zapału i upojenia.

Takie dni były smutne dla pani Bertholles. Czuła, że córka oddala się od niej, a nie umiała nawet dostrzedz tych obcych jej krain, do których popychały Irenę nieuchwytne pożądania. Ta potrzeba życia, którą matka brała za karygodną żądzę rozrywek światowych, przerażała i raziła surowość jej zasad. Obawę przed opinią świata, którą w nią wpoił ojciec jej, pastor genewski, silny w swoich przekonaniach, a ciasny w pojęciach, starała się także przelać w swoje dzieci, ale z bardzo smutnym rezultatem, przynajmniej, co się tyczyło Ireny. Co do jej syna, oschłość serca szła u niego w parze z miernotą wyobraźni, ale pozornie lepiej skorzystał z jej nauki.

Innych dni jednakże, w miarę odniesionych wrażeń, młoda dziewczyna stawała się na pozór swobodniejszą, a pani Bertholles, ze zwykłym optymizmem matek, wierzyć zaczynała w pomyślną zmianę jej usposobienia. Było to zasługą innych autorów, którzy przypadkiem dnia tego zajęli jej umysł i musieli jej przedstawić, że piękno leży w nas samych i że szlachetne życie umie się oprzeć wszelkiemu pessymizmowi. Dopóki śpiewała w niej muzyka tych słów, Irena wyobrażała sobie, że wreszcie doszła do równowagi.

Ale wkrótce wrażenie jednej lektury pierzchało wobec drugiej. Chociaż nie podnosiła wyraźnie buntu, to jednak drażniona realną stroną ciasnego swego życia, na nowo kryła się w swój świat wyobraźni.

Siedząc przez długie godziny przy matce pod światłem lampy i pokrywając niezliczonymi ściegami kanwę roboty włóczkowej, milczała, nie mogąc się przymusić do banalnej rozmowy.

Pewnego poranku Irena weszła do swojej pracowni z wilgotnem jeszcze nieco czołem po przechadzce, którą zazwyczaj w lecie dzień rozpoczynała. Wpiąwszy kilka rozluźnionych szpilek szyldkretowych w bujne włosy kasztanowate ze złotym odcieniem, zamknęła żaluzye od strony słońca, spuściła story w dwóch innych oknach, aby przyćmić za wielką jasność i usuwając się na fotel, pozostała przez chwilę z rękami założonemi powyżej głowy, a oczami nawpół zamkniętemi.

Faun Praksytelesa, w promieniu światła uśmiechał się bosko do letniego poranku. Naprzeciw niego „Beata Beatrix" Gabryela Rossetti unosiła głowę z wyrazem bolesnego uduchowienia, a dalej nieco, czerwone lilie, przyniesione wczoraj przez Jerzego Grandval, czerpały z wody nalanej do blaszanego naczynia tyle, ile im było potrzeba do utrzymania przez dni kilka życia zdala od rodzinnej swej łąki.

Na stole poemat Keatsa „Endymion" leżał rozłożony obok słowników i zeszytów białego papieru. Irena rozpoczęła studyować to dzieło, ucząc się zarazem angielskiego języka. Ale więcej, niż kiedykolwiek, zmęczona swoją przechadzką poranną, wśród parnego powietrza, zapowiadającego burzę, nie spieszyła z zabraniem się do pracy.

Umoczyła jednakże pióro w kałamarzu, gdy pani Bertholles, która tym razem zastukać zapomniała, weszła z listem w ręku. Natychmiast Irena była na nogach; rzut oka jej wystarczył, aby poznała pismo na kopercie.

— Wiadomości o wuju Dussolier? Czyżby?...

Irena uderzona wesołym tonem swego głosu, powstrzymała się, zawstydzona, od wyrzeczenia słowa, które z ust jej wyjść miało.

— Wuj nie żyje! — odrzekła pani Bertholles poważnym głosem. — Był ostatnim krewnym, który nam pozostawał i nie mogę się powstrzymać od silnego wzruszenia. A przytem, wyrzucam sobie, że może nie uczyniłam dla niego wszystkiego, co mogłam była uczynić. Dowód sympatyi w czasie jego choroby, odwiedziny, może byłyby mu sprawiły przyjemność....

(Ciąg dalszy nastąpi).

cye. Do realnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej, zdaje się, jest jeszcze daleko, dlatego też Polacy potrzebują sposobności do umocnienia się i aby czekać na lepszą dolę. Należy rozbudzić w nich ufność do społeczeństwa, do narodu rossyjskiego. Ta ufność to się rozpłomienia, to gaśnie w mgle zamętu rossyjskiego. Potrzeba utrzymywać ten płomień, potrzeba uczynić go niegasnącym, świętym ogniem, rozdmuchać go w potężny stos, który służyłby jako latarnia morska podczas tej burzy, gdy nawa porozumienia polsko-rossyjskiego nie może przystać do cichego brzegu, lecz musi pozostawać na pełnem morzu.

„Kiedy niema możności osiągnięcia natychmiastowych realnych wyników w kwestyi polskiej, demonstracye na korzyść narodu polskiego ze strony rossyjskiej są niezbędne. I im głośniej, im częściej odzywać się będą, tem skuteczniejsze okażą się dla sprawy.

„Śmiem twierdzić, znając Polaków, że potrzeba i nadzieja zobaczenia takiej głośnej demonstracyi ze strony reprezentacyi rossyjskiej w Dumie, kryła się w sercu polskiem, godzącem się na porozumienie z narodem rossyjskim. Tymczasem przeszła do wieczności pierwsza Duma, minęła druga, a demonstracyi nie było, choć sposobność nieraz się nadarzała do tego.

„Uważam to za poważny błąd w działalności naszej reprezentacyi, niedobór, dający się objaśnić po części psychologią narodu rossyjskiego, któremu obca jest ekspanzywność i tworzenie teatralnych efektów. Jednakże należy wziąć pod uwagę i cudzą psychologię, gdy się uznaje cudze interesy i szuka na zewnątrz związku. Można i należy bez efektów teatralnych, poprostu i serdecznie oświadczyć, co myśli opozycya rossyjska o kwestyi polskiej. Dotychczas robiono to tylko przypadkowo i sporadycznie w prasie i na zebraniach.

„Odpowiedniem miejscem dla takiego uroczystego oświadczenia jest najwyższa instytucya reprezentacyjna — Duma.

„Kadeci" dotychczas nie rozumieją tego, twierdząc (jak niedawno p. Kołubiakin), że jeżeli nie można działać, nie wypada demonstrować, aby nie dać możności do zdeptania idei polskiej pod nogami reakcyi. Są idee tak wysokie, że ich nie mogą zdeptać żadne nogi. Idea pojednania rossyjsko-polskiego na gruncie autonomii jest właśnie taką ideą, niedostępną dla żadnej brutalnej nogi. Mowcy lewicy rozumieją to lepiej, domagając się poruszenia sprawy autonomii polskiej w trzeciej Dumie bez względu na widoki powodzenia. Ale uczynić to powinny wszystkie żywioły postępowe Rossyi, nie poprzestając na poruszeniu samej autonomii, lecz i wszystkich spraw, niepokojących obecnie naród polski, z wypowiedzeniem całego *credo* postępowego.

„Taka demonstracya będzie dla narodu polskiego nietylko czczemi słowami zamiast niemożliwego na razie czynu, lecz wezwaniem pod jeden sztandar i rękojmią urzeczywistnienia wspólnych dążeń w chwili odpowiedniej. Kto wśród nas jest prawdziwym przyjacielem Polaków, ten powinien pomyśleć o podobnej demonstracyi w trzeciej Dumie i o tem, aby miała ona charakter jak najserdeczniejszy i najbardziej stanowczy".

Do takich wywodów doszedł p. Nestor po wiecach petersburskich. Ciekawe rzecz, czy rzucona myśl znajdzie odpowiednie echo.

KRONIKA.

Lwów, 26 października.

— Kalendarz.

Niedziela (27 października):

Sabiny m. — Witomiła. — Nazarya i Par.

Wschód słońca o godzinie 6·06 rano, zachód słońca o godzinie 4·12 po południu.

Poniedziałek (28 października):

Szymona i Tadeusza. — Władyboga. — Ewfymija.

Wschód słońca o godzinie 6·08 rano, zachód słońca o godzinie 4·10 po południu.

— J. Kr. Mość królowa Marya Krystyna w Żywcu. Piszą nam z Żywca:

We czwartek, dnia 23 b. m., o godzinie 8 wieczorem przybyła do Żywca osobnym pociągiem Dworskim Jej Królewska Mość, hiszpańska Królowa-Matka, Marya Krystyna, siostra Najd. Arcyksiężna Karola Stefana.

Na dworcu kolei oczekiwali przybycia Dostojnego Gościa: Jego Ces. i Król. Wysokość Karol Stefan z Rodziną, JE. P. Namiestnik hr. Andrzej Potocki, oraz p. starosta żywiecki.

Nadto przybyli na pięknie dekorowany dworzec kolei reprezentanci czterech gmin, tworzących z Żywcem jedną całość, kilkunastu mieszczan żywieckich w mieszczańskich strojach polskich, a kilkanaście mieszczanek i dziewcząt żywieckich w malowniczych oryginalnych strojach żywieckich ze złotemi czepcami na głowie, wręczyło bukiety Królowej.

Przybyli również licznie urzędnicy Arcyksiążęcej dyrekcyi dóbr. Tłumy ludności zgromadziły się na dworcu, przed dworcem i na ulicy miasta, którą przejeżdżał orszak. Miasto przystrojono flagami krajowemi, a gdzieniegdzie hiszpańskiemi. Długą drogę od dworca kolei do zamku Arcyksiążęcego oświetlały gęsto rozstawione pochodnie, co tworzyło malowniczy i oryginalny widok. Na rzece Sole po obu stronach mostu łączącego Żywiec z Zabłociem płonęły beczki smolne.

We czwartek rano udała się Królowa do kościoła parafialnego, przyjęta przez duchowieństwo. W kościele zgromadziła się dziatwa szkolna i liczna publiczność, poczem na życzenie Jej Królewskiej Mości odfotografowaną została w parku na tle Zamku grupa mieszczan, mieszczanek i dzieci w strojach żywieckich.

Wieczorem odbył się w Zamku Arcyksiążęcym obiad galowy.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się koncert znanego pianisty Friedmana, na który otrzymało zaproszenie wiele osób z Żywca i okolicy.

Powrót Królowej-Matki naznaczono na dzień 26 b. m.

— Z c. k. kolei państwowych. P. Minister kolei żelaznych przeniósł asystenta Stanisława Piaseckiego z okręgu dyrekcyi stanisławowskiej do okręgu dyrekcyi lwowskiej; oraz zamianował starszego komisarza budownictwa Stanisława Ptaszyńskiego, zastępcę naczelnika I. sekcyi konserwacyi w Tarnopolu naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach, zaś komisarza budownictwa Leona Salvera w Przemyślu, zastępcą naczelnika I. sekcyi konserwacyi w Tarnopolu; nakoniec przeniósł rewidenta Jana Martyniaka z okręgu dyrekcyi krakowskiej do stanisławowskiej, zaś starszego rewidenta Stanisława Kaszubę z okręgu dyrekcyi stanisławowskiej do krakowskiej.

— Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie podaje następujące sprawozdanie w sprawie loteryi fantowej na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety:

Pierwsza główna wygrana wartości 10.000 koron padła na los nr. 725.443, który razem z innymi wysłany został celem sprzedaży do ks. Józefa Boryszki do Sokala. Z przesłanych ks. Boryszce 100 losów zakupił on sztuk 20, nr. zaś losu 725.443 zwrócił w terminie właściwym, to jest przed dniem ciągnienia Komitetowi, jako niesprzedany. Wskutek tego pierwsza wygrana przypadła funduszowi kościoła św. Elżbiety.

Druga wygrana wartości 5.000 koron padła na los nr. 421207, który zakupił p. Jan Sienkiewicz, oficyał Dyrekcyi skarbu i właściciel realności, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Piaskowej l. 2. Wygrana ta została też p. Sienkiewiczowi zaraz wypłacona w gotówce.

Trzecia główna wygrana wartości 2.500 koron padła na los 747.715, który znajdował się w rękach p. Alfreda Klimka, kupca we Lwowie przy ul. Batorego l. 2. P. Alfred Klimek żadnego z przesłanych mu do sprzedaży 50 losów, ani nie sprzedał ani nie zapłacił, a to sam wysłanemu do niego urzędnikowi oświadczył.

Tyle co do głównych wygranych.

Co do innych wygranych, każdy wygrywający otrzymuje przedmioty wygrane codziennie w kancelaryi loteryi fantowej między godziną 4—6 po południu najdokładniej wedle planu gry zatwierdzonego przez Ministerstwo skarbu z dnia 20 listopada 1904, a ogłoszonego także na każdym z rozesłanych losów.

Zaznacza się, że w kancelaryi loteryi pracują urzędnicy instytucyj państwowych i finansowych.

Dokładne zestawienie wydatków i dochodów loteryi fantowej Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie ogłosi zaraz po upływie terminu przeznaczonego na wydanie, a względnie na rozsyłkę wygranych fantów, to jest dnia 27 grudnia 1907, bo dopiero wtenczas wiadomy będzie ostateczny rezultat wydatków.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Wadowicach z grupy gmin miejskich, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 28 listopada b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— Wpisy do państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie (dział budowlany) odbywać się będą dnia 4 listopada b. r., w poniedziałek od godziny 9—12 przed południem i od godziny 3—6 po południu.

☐ Zasiłki dla Towarzystw gimnastycznych »Sokół«. W budżecie krajowym na rok 1907 wyznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 8000 K. dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół" we Lwowie i na prowincyi. Prócz tej dotacyi przeznaczył Sejm osobno dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie i Krakowie, dla każdego po 2000 K.; zaś dla Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa 1000 K.

Z powyższego ryczałtu 8000 K. przyznał Wydział krajowy obecnie po zasięgnięciu opinii Związku Towarzystw gimnastycznych, następujące jednorazowe zasiłki:

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Przemyślu i Stanisławowie, każdemu po 400 K.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Rzeszowie i Tarnopolu, każdemu po 300 K.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Białej, Bochni, Jarosławiu, Jaworowie, Podgórzu i Stryju, każdemu po 200 K.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Gródku, Złoczowie i Lwowie II., każdemu po 150 K.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Bóbrce, Borszczowie, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach, Czortkowie, Dobromilu, Dolinie, Drohobyczu, Gorlicach, Haliczu, Horodence, Jaśle, Lwowie III., Monasterzyskach, Nowym Targu, Pilznie, Samborze, Śniatynie, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Zagórzu, Zaleszczykach, Zbarażu, Żółkwi i Żywcu, każdemu po 100 K.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" w Andrychowie, Bełzie, Busku, Chodorowie, Chyrowie, Delatynie, Grybowie, Hołosku, Husiatynie, Janowicach, Jaworznie, Jordanowie, Kalwaryi, Kopyczyńcach, Obertynie, Peczeniżynie, Pnikucie, Przemyślanach, Skałacie, Skolem, Tarnobrzegu, Wiedniu i Zakopanem, każdemu po 50 K.

Towarzystwom gimnastycznym ruskim we Lwowie 200 K., w Stanisławowie 100 K. i w Stryju 100 K.

— Zarządzenia anti-choleryczne. Według doniesienia konsulatu w Warszawie stwierdzono w gubernii lubelskiej wypadki cholery. Wobec tego zarządziło Namiestnictwo rewizyę lekarską osób przybywających z Rossyi i ich pakunków w miejscach wchodowych Nadbrzezie, powiatu tarnobrzeskiego, Majdan sieniawski, powiatu jarosławskiego, a wskutek szerzenia się cholery w gubernii wołyńskiej, także w Budzie zbaraskiej, w powiecie zbaraskim. Natomiast zamknięto dla ruchu osobowego i towarowego przykomorki Łążek, w powiecie tarnobrzeskim, Koziarnię, w powiecie niskim i w Strzymilczu, w powiecie brodzkim.

— Odkryte freski. W cerkwi św. Pietnic odkryto, jak o tem już donosiliśmy, stare malowidła ścienne w wieży cerkiewnej, która miała być zburzona. Badania komisyjne naprowadziły na nowe szczegóły. Oto fasadę wieży kończą łuki romańskie na renesansowych pilastrach, które ukryte były pod oszalowaniem i tynkiem, a ponad łukami znajduje się fryz szerokości 1 metra, malowany barwnymi kolorami fresco, przedstawiający aniołki, ornamenty i ludowe motywy i napis 1643. Wobec tego odkrycia, komisya po zbadaniu uznała, że wieżę należy zostawić, freski odnowić, a projekt poprzedni przebudowy wieży zmienić i zastosować do dawnej architektury.

— Kurs dla nauczycielek, ubiegających się o prawo złożenia egzaminu do szkół wydziałowych z przedmiotów objętych grupą rysunkową, otwarto wczoraj w Krakowie. Kurs ten utworzyła Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Ministerstwem oświaty. Na kurs, który ma trwać rok cały, zapisało się 20 nauczycielek z rozmaitych stron kraju.

— W »Englisch Circle« (kasyno urzędnicze, Rynek 9) we wtorek, 29 b. m., o godzinie 7·30 wieczorem będzie mówił ks. Królikowski na temat: *Colleges in England* (szkoły średnie w Anglii).

— Strejk drukarzy żydowskich. W drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie wybuchł strejk wszystkich zecerów. Żądają oni: lepszego obchodzenia się z nimi, regularnej wypłaty i zaprowadzenia tam cennika normalnego, obowiązującego wszystkie inne drukarnie.

— O bankructwo. W tutejszym sądzie karnym toczy się śledztwo przeciw byłemu urzędnikowi Banku hipotecznego, dr. Szymonowi Mesterowi i jego żonie Bercie o oszukańczą krydę. Pasywa dr. Mestera wynoszą przeszło 300.000 koron.

— Ślub p. Maryana Richtera, współpracownika *Dziennika Polskiego* z p. Anielą Drezińską odbył się we Lwowie w kościele OO. Bernardynów.

△ Zgubiono. Dozorca gmachu Skarbkowskiego, Piotr Kopytko, zgubił wczoraj wieczorem książeczkę gal. Kasy oszczędności, opiewającą na 170 K.; p. Pepi Schein kolejową kartę legitymacyjną z fotografią; p. Paulina Margules, słuchaczka Uniwersytetu, legitymacyę uniwersytecką.

△ Znaleziono. Obok kościoła św. Maryi Magdaleny znaleziono torebkę damską, zawierającą małą sumę pieniędzy i kilka drobiazgów damskich. Torebkę odebrać można w policyi.

△ Niebezpieczna zabawa. W czasie wczorajszej zabawy młodzieży na boisku sokolem zaszedł bardzo przykry wypadek. Rzucano oszczepem i przez nieuwagę padł oszczep na głowę biorącego udział w zabawie 9-letniego Czesława Krajewskiego, syna redaktora *Dziennika Polskiego*. Ostrze oszczepu utkwiło chłopcu w głowie i załamało kość czaszkową, tak, że odłamek kości utkwił w naczyniu mózgowem. Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy, a że rana jest niebezpieczna, polecono przeprowadzić natychmiast operacyę.

△ Zamach samobójczy. W domu przy ul. Kaleczej l. 18, w mieszkaniu swej matki, strzelił do siebie z rewolweru 17-letni Zygmunt Kuciel. Kula utkwiła w lewem płucu.

△ Kronika policyjna. Policya przeprowadziła wczoraj rewizyę w mieszkaniu notowanego złodzieja Jana Podolczaka przy ul. Nadbrzeżnej, w Zamarstynowie, i zakwestyonowała u niego stare monety srebrne polskie, austryackie, pruskie i duńskie, oraz kilka sztuk łańcuszków.

— Zmarł w ostatnich dniach: w Krakowie, Bronisław hr. Starzeński, właściciel dóbr Mogilnica stara, w 24 roku życia.

— Kradzież na poczcie. W Krakowie aresztowano trzeciego uczestnika kradzieży w urzędzie pocztowym na Podwalu. Jest to 19-letni Stefan Piech. Wyśledził go rano inspektor policyi Bronisław Karcz w mieszkaniu przy ulicy Dolnych Młynów. Na widok inspektora rzucił się Piech z rewolwerem w ręku do ucieczki, za nim podążył inspektor wołając, aby uciekającego przytrzymano. Publiczność nie słuchała tego wezwania widząc rewolwer w ręce uciekającego. Ostatecznie Karcz wydobył rewolwer i strzelił dla postrachu w powietrze. Skutek był nadzwyczajny. Piech stanął jak wryty i opuścił rewolwer. Odprowadzono go do policyi. Aresztowano także ojca Piecha, oraz pewnego ucznia III. kursu tutejszej szkoły przemysłowej, należącego do spółki. Wyśledzono sprawców kradzieży głównie z powodu wydawanych przez nich monet dwu i jednogroszowych, zupełnie nowego stempla, które ukradli w sumie 30 koron.

— Teatr dla dzieci. Ciekawy projekt wypracował aktor Kirschner, który pragnie stworzyć w Wiedniu scenę, urządzającą przedstawienia wyłącznie dla dzieci. Burmistrz dr. Lueger zainteresował się tym pomysłem i obiecał wyjednać oddanie przez gminę bezpłatnego placu pod budowę teatru. Gmach sam ma kosztować 150.000 koron, a sala obliczona jest na pomieszczenie 350 do 400 osób. W Paryżu i Londynie, a także we Włoszech dzieci mają osobne sceny dla siebie. Dzieje biblijne, przeróżne legendy i klechdy dają niewyczerpany materyał do przedstawień teatralnych dla dzieci. Kirschner zaprojektował następującą zasadę: Część obrazową przedstawiają maryonetki naturalnej wielkości, tekst objaśniający wygłaszają aktorowie. Wszystkie nowożytne środki techniczne, którymi posługują się zwyczajne sceny, zostałyby równie użyte w teatrze dla dzieci, oczywiście ze skutkiem o tyle lepszym, że wszelkie efekty sceniczne działają o wiele silniej na umysł i wyobraźnię dziecka.

— O psie posiadającym swój własny majątek, podają pisma wiedeńskie ciekawą i nie pozbawioną komizmu historyę. Pewna boga wdowa Teresa Grauag zapisała swej służącej Franciszce Pöpel tytułem legatu 12.000 koron, pod warunkiem, że będzie aż do śmierci pielęgnowała ulubionego psa Kara. Po otwarciu testamentu służąca miała otrzymać 3.000 koron, resztę zaś po zgonie psa, a do tego czasu suma 9.000 koron, miała stanowić kapitał żelazny, którego procenty opędzałyby koszta utrzymania psa. Franciszka oddała Kara do instytutu weterynaryjnego, sama zaś żyła nadzieją otrzymania dziedzictwa po swym pupilu. Karo wypłatał jej wszakże figla. Przeżył ją — a przed sądem wiedeńskim toczy się obecnie spór o owe 9.000 koron, pomiędzy dziedzicami Franciszki Pöpel i Teresy Grauag. Pies zaś żyje sobie dalej wygodnie z procentów wypłaconych od spornej sumy przez sąd opiekuńczy!

— Rzekomy szwagier hr. Wittego. W śledczem więzieniu sądu wiedeńskiego znajduje się Rossyanin, Borys Murok. Został on wydany przez władze angielskie, oskarżony o rozliczne oszustwa, jakich dopuszczał się w Wiedniu. Podaje on, że jest szwagrem hr. Wittego. Zna go Paryż i Monte-Carlo, gdzie zwracał na siebie powszechną uwagę trwonieniem olbrzymich sum, przegrywanych w kasynie i wydawanych w życiu codziennem. Przybywszy do Wiednia kupował na kredyt rozmaite kosztowności, które potem spieniężał. Jeden z poszkodowanych jubilerów wytropił jednak sprytnego oszusta, bawiącego właśnie w Londynie i uzyskał jego odstawienie do sądu wiedeńskiego.

— Maksymilian Harden, wydawca *Zukunft* i autor artykułów, które wywołały proces toczący się obecnie w Berlinie, należy do najbardziej typowych postaci świata berlińskiego.

Harden jest z pochodzenia Żydem polskim. Nazywał się dawniej Witkowski. a przeszedłszy na protestantyzm zmienił nazwisko na Harden. Mimo tego, że urodził się podobno w Księstwie, że zna nasz język i literaturę, przyjacielem Polaków nie jest. W kampanii prowadzonej niegdyś przeciwko kamaryli dworskiej w obronie Bismarka, pióro jego zjadliwe poruszało nieraz sprawę polską, oświetlając ją z punktu widzenia dla nas najniekorzystniejszy.

Karany dwukrotnie za obrazę majestatu, odsiadywał więzienie, oddając się w ciszy celi więziennej studyom socyalnym i ekonomicznym. *Zukunft* w jego rękach jest bronią straszliwą, której lękają się w Berlinie wszyscy. Nic nie ujdzie jego uwagi. Z pod ziemi wydobywa dokumenty kompromitujące, sprawy niejasne i ogłasza je z bezwzględnością nieubłaganą. Brat Hardena, który przyjął nazwisko Witting, jest dyrektorem jednego z wielkich banków berliń-

skich, z płacą roczną 150.000 mk. Obaj są ludzie zamożni i niezależni.

— **Wydawnictwo** tyg. *Biesiady Polskiej*, rozsyłanej prenumeratorom dawnej *Biesiady Literackiej*, po wypuszczeniu dwu numerów, zostało znów na czas trwania stanu wojennego zawieszone.

— **Napady i rozboje.** Z Petersburga donoszą: Koło Kutaisu napadła banda uzbrojonych rabusiów na pociąg pocztowy, zamordowała żandarma, a czterech żandarmów zraniła. Zrabowano pocztę.

Podobny napad wykonano w pobliżu Elizawetgrodu, lecz tam napastników odparto.

Wczoraj zaś rano dwudziestu bandytów napadło na pociąg pocztowy koło stacyi Belogory, zabiło maszynistę i ostrzeliwało pociąg. Straż wojskowa odpowiedziała strzałami. Bandyci zrabowali worki z pieniędzmi. Wysokość zrabowanej kwoty nie jest jeszcze znana.

— **Światło elektryczne i roślinność.** W ogrodzie botanicznym w Londynie rozpoczęto w ostatnim czasie interesujące próby zastosowania światła elektrycznego do szybszego rozwoju roślin. Każdej nocy przez trzy godziny poruszają się powoli w oznaczonym kierunku olbrzymie lampy łukowe nad łanem pomidorów, fuchsyj, geranij i złocieni. Stwierdzono już, że zwłaszcza pomidory rozwijają się pod wpływem światła elektrycznego znacznie szybciej, niż przy świetle słońca i dają wcześniejsze i obfitsze owoce. Kierownikiem tych interesujących prób jest prof. Twaite.

Kronika prowincyonalna.

§ Nieszczęśliwy wypadek. W Tarnowie, w składzie pokostu u kupca Katza na Grabówce eksplodowała próżna beczka, prawdopodobnie z benzyny. Eksplozyę spowodował kupczyk, który do piwnicy wszedł ze świecą w ręku. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień w bardzo krótkim czasie. Kupczyk zginął; ciało jego jest zupełnie zwęglone.

Kronika zagraniczna.

* Tarnowska, oskarżona o współudział w zamordowaniu hr. Komarowskiego w Wenecyi odstawiono wczoraj z Wiednia do Włoch. Prośba o rozsądzenie jej sprawy w Wiedniu, lub o wydanie Tarnowskiej i Pryłukowa władzom rossyjskim została przez sąd wiedeński odrzucona. Wobec tego zbliża się już ostatni akt tej wstrząsającej tragedyi, która poruszyła całą niemal Europę, do końca. Na razie Tarnowska korzysta ze wszystkich przywilejów, przysługujących osobom znajdującym się w więzieniu śledczem. Do Włoch wybrała się więc ta niezwykła turystka pierwszą klasą z całym taborem kufrów i przyborów podróżnych. Towarzyszą jej jednak dwaj agenci policyi wiedeńskiej i oni jedni przypominają Tarnowskiej smutną, więzienną przyszłość, jaka ją czeka.

* Trzęsienie ziemi w Kalabryi. W uzupełnieniu podanych już wczoraj wiadomości, dzisiejsze depesze donoszą, że w okolicach Brancaleony trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody. Ludność nocuje wszędzie pod gołem niebem. W Terazzano usunęła się ziemia, a w Reggio panuje ciągle jeszcze panika. Ludność biwakuje na wozach i w namiotach. Żandarmi, wojsko i policya patrolują po ulicach, niosąc wszędzie pomoc. Władze przypuszczają, iż liczba osób, zabitych podczas trzęsienia ziemi, dojdzie do 600. Położenie jest rozpaczliwe. Z powodu obawy przed zawaleniem się, ludność opuszcza nawet domy nieuszkodzone, wskutek czego stoją one pustką. Żołnierze przy akcyi ratunkowej dokonywują czynów wprost bohaterskich.

Król przeznaczył 100.000 lirów na ofiary katastrofy.

Notatki literacko-artystyczne.

Ustawa przemysłowa. W tych dniach ukazało się na półkach księgarskich nowe wydanie ustawy przemysłowej, objaśnionej w swoim czasie przez adw. dr. Süssera orzeczeniami Trybunału administracyjnego, sądów przemysłowych i reskryptami ministeryalnymi z dodaniem ustaw o inspektoracie przemysłowym i sądach przemysłowych. Nowe to wydanie, obejmujące około 90 arkuszy druku, zostało uzupełnione przez dr. Kazimierza Władysława Kumanieckiego ostatnią nowelą przemysłową z 5 lutego 1907 l. 26 Dz. u. p., w brzmieniu polskiem i niemieckiem, wraz z motywami Rządu i komisyj Rady państwa, tudzież ze wszystkiemi wydanemi do niej rozporządzeniami wykonawczemi. Zestawienie nowych przepisów obok starych jest bardzo ważne ze względu na to, że wiele spraw będzie jeszcze rozstrzyganych według dawnych postanowień. Jedyne to obecnie polskie wydawnictwo, obejmujące wszystkie obowiązujące dziś przepisy przemysłowe aż do najnowszych rozporządzeń, przedstawia wielką wartość dla prawników praktycznych, Izb rękodzielniczych, Stowarzyszeń przemysłowych i t. d. Powyższe wydawnictwo ukazało się nakładem księgarni Leona Frommera w Krakowie.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz II. „Walkirya“ Ryszarda Wagnera, opera w 3 aktach: gościnny występ p. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia“ baśń operowa w 3 aktach Humperdincka z pp. Hendrichówną Mokrzycką w partyach tytułowych.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz trzeci „Cyrano de Bergerac“.

We wtorek „Cyganerya“ opera w 4 aktach Pucciniego, gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

We środę po raz czwarty „Cyrano de Bergerac“.

We czwartek po raz 51 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

W piątek o godzinie pół do 4 po południu „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana, z p. Kliszewską.

W piątek o godzinie pół do ósmej wieczorem po raz piąty „Cyrano de Bergerac“.

W sobotę o godzinie pół do czwartej po raz szósty „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego.

W sobotę, wyjątkowo o godzinie ósmej wieczorem „Opowieści Hoffmana“, fantastyczna opera w 4 aktach J. Offenbacha, gościnny występ p. Ireny Bohuss i I. Dygasa.

W niedzielę, o godzinie pół do czwartej „Gałganduch“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroya.

W niedzielę, o godzinie pół do ósmej wieczorem „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i przedostatni gościnny występ Ign. Dygasa.

W poniedziałek, po raz pierwszy „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską, z udziałem pp. Trapszo Ireny, Czaplińskiej, Rotterowej, Dobrzańskiej, Chmielińskiego, Nowackiego, Czakiego i małej Zosi Fedyczkowskiej.

We wtorek, po raz trzeci „Walkirya“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i ostatni pożegnalny występ Ign. Dygasa.

We środę, po raz drugi „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich, w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską.

We czwartek, po raz pierwszy „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Arriga Boity, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni. Partyę tytułową wykona p. Mossoczy, partyę „Marty“ pni Kasprowiczowa, „Wagnera“ p. Sulikowski.

W piątek, po raz czwarty „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich, w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską.

Obrady delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Po wczorajszych posiedzeniach komisyjnych odbyło się dziś drugie z rzędu publiczne posiedzenie delegatów walnego zgromadzenia Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospod., na którem omawiano i uchwalono wnioski, przedłożone przez komisye.

Sprawozdanie komisyi o czynnościach wydziału referował ks. Walenta, który zaznaczył, że przeważną część kilkugodzinnych obrad zajęła komisyi sprawa Stowarzyszeń nie należących do Związku. Referat swój zakończył następującymi wnioskami:

Walne zgromadzenie uważa za rzecz ze względów narodowych niewłaściwą, że niektóre Stowarzyszenia kredytowe polskie, mimo, że są oparte na zdrowych podstawach, do Związku naszego nie należą i żywi nadzieję, że te Towarzystwa, w myśl dobrze zrozumianego interesu swego i sprawy narodowej, do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w najbliższej przyszłości przystąpią;

Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Związku, aby starał się badać stosunki miejscowe przy pomocy Stow. zaliczkowych i tam, gdzie uzna tego potrzebę, brał inicyatywę i pomagał w zakładaniu Stowarzyszeń bądź to spożywczych, bądź wytwórczych;

Walne zgromadzenie uważa za potrzebne wskazać regułę dla wszystkich Stowarzyszeń związkowych, iżby przy rozdziale zysków przedewszystkiem miały na uwadze tworzenie związkowego funduszu przemysłowego, a nie rozdzielały datków tak hojnie na cele nieproduktywne;

Walne zgromadzenie uważa za potrzebne zwrócić się do poszczególnych Stowarzyszeń, aby dyrekcye ich i urzędnicy pracami swemi wspierali redakcyę *Związku* i zwracali uwagę czytelników tak na potrzeby Stowarzyszenia, jak i na stosunki miejscowe. Przez to bowiem ożywi się treść tego dwutygodnika i pozyska się większą liczbę czytelników. Nadto uważa za pożyteczne zaprenumerowanie *Związku* dla członków komisyi kontrolującej i poszczególnych urzędników, a wyraża uznanie dla wydziału Związku za obniżenie prenumeraty;

Walne zgromadzenie wypowiada swe uznanie i podziękowanie zarazem wydziałowi Związku za wydatną i gorliwą pracę dla dobra i rozwoju związkowych Stowarzyszeń łożoną, a za całą działalność udziela mu absolutoryum.

Obszerniejszą dyskusyę wywołał wniosek w sprawie tworzenia związkowego funduszu przemysłowego. Większość mowców gorąco popierała wniosek, widząc w gromadzeniu tego funduszu doniosłe cele; inni zwracali uwagę, że nie należy kosztem tego funduszu uszczuplać rozdawnictwa na cele dobroczynne. Po dwugodzinnej dyskusyi przyjęto powyższe wnioski ze zmianą ustępu o funduszu przemysłowym w tem brzmieniu, że zalecono Stowarzyszeniom, aby przy rozdziale czystych zysków, uwzględniając cele dobroczynne, miały na uwadze tworzenie związkowego funduszu przemysłowego, wydzielając na ten cel wydatne datki z czystych zysków i lokowanie tego funduszu w centralnej instytucyi związkowej. Wniosek o absolutoryum przyjęto przez aklamacyę.

P. Wąsowski referował o lustracyach, stwierdzając, że komisya na podstawie dokładnych badań uznaje działalność lustracyjną jako dodatnią, mozolną i energiczną i wnosi przyjęcie do wiadomości działalności lustracyjnej za czas od 1 grudnia 1906 do 30 września 1907.

Ks. Rabij przedłożył wniosek komisyi budżetowej, która proponuje pozostawienie dotychczasowych opłat dla Stowarzyszeń gospodarczych, wytwórczych i spożywczych bez zmiany, a zarazem wzywa wydział Związku, ażeby dla Stowarzyszeń spożywczych nowopowstających wogóle, a szląskich w szczególności, poczynił jak najdalej idące ulgi. Zgromadzenie wnioski powyższe przyjęło.

Dr. Gargas referował wnioski komisyi dla reformy ustawy o Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9 kwietnia 1873.

Wnioski komisyi bankowej referował p. Kapiszewski. Uznano w zasadzie konieczną potrzebę powiększenia kapitału akcyjnego Banku związkowego o jeden milion. Emisya nastąpi jak najszybciej, jednak z wyzyskaniem koniecznej, korzystnej konjunktury targu pieniężnego. Uznano dalej potrzebę wzięcia pod rozwagę kwestyi wyrobienia akcyom Banku związkowego kursu giełdowego, a w końcu uchwalono, by Towarzystwa związkowe rozebrały wypuścić się mające akcye w stosunku 7 prc. własnego kapitału, z uwzględnieniem jednak akcyj już posiadanych.

W dalszym ciągu referowali: pp. dr. Lechowski wniosek komisyi parcelacyjnej i p. Beck wniosek komisyi regulaminowej. Uchwalono zalecić Stow. związkowym, aby szły z pomocą przy parcelacyi ziemi, jaka się żywiołowo obecnie w Galicyi prowadzi, nie schodząc przytem ze stanowiska roli jaka im sama nazwa: „Stowarzyszeń zaliczkowych wskazuje. Rezolucya ta nie odnosi się do specyalnych Stowarzyszeń parcelacyjnych. Polecono wydziałowi, aby na porządku dziennym przyszłych zgromadzeń umieszczał sprawy parcelacyjne. Drugi wniosek poleca wydziałowi Związku, by ponownie przedstawił projekt regulaminu, odpowiadający obowiązującemu statutowi, wezwawszy przedtem wszystkie Stowarzyszenia związkowe do oświadczenia się co do przedłożyć się mającego im regulaminu.

Dłuższą dyskusyę wywołały wnioski dyrektora Ulmera w sprawie ubezpieczenia emerytalnego dyrektorów i urzędników Stow. związk., które referował imieniem komisyi p. Horoszkiewicz.

P. Prażmowski referował wnioski w sprawie zawiązywania Spółek spożywczych. Odpowiednią dyrektywę w tym kierunku przekazano wydziałowi Związku.

Nastąpiły wybory uzupełniające członków wydziału do komisyi kontrolującej, a po przekazaniu wydziałowi oznaczenia miejsca przyszłego walnego zgromadzenia, zakończono obrady.

Wrażenia petersburskie.

(Korespondencya własna Gazety Lwowskiej)

(Ciąg dalszy).

Rossyanie mają z natury mało oryginalności. Jeśli jednak Rossyanin zdobędzie się na pomysł samodzielny, to z niego będzie przebijać przedewszystkiem dzikość stadowa.

Od kilku miesięcy funkcyonuje w Petersburgu klub jedynego chyba w całym świecie Towarzystwa, które postawiło sobie za cel „rozwój i krzewienie idei erotycznych“.

Niedawno obchodzili panowie erotomani półrocze istnienia swego „Towarzystwa“. Z odczytanego na tej uroczystości sprawozdania sekretarza tej instytucyi, mającej na celu „rozwój i krzewienie idei erotycznych“, dowiedziano się o niebywałych kuryozach. Według tych zapewnień, cele „towarzystwa“ spotkały się z gorącem uznaniem ze strony ludności stołecznej. Liczba członków wzrasta z każdym dniem znacznie — i to przy zupełnym prawie braku propagandy jawnej, oraz przy tak wysokiej opłacie członków, jak 50 rubli półrocznie.

Dowiedzieć się można dalej z tego sprawozdania o tem, że agitacya cieszy się większem powodzeniem u płci pięknej, niżli wśród mężczyzn. Panowie erotomani objaśniają ten fakt częścią większą wrażliwością kobiet, częścią zaś prawie zupełnym brakiem specyalnej literatury pornograficznej i rysunków dla kobiet. To też „towarzystwo“ ma nadzieję odegrania wybitnej roli w dziejach rossyjskiej literatury i sztuki, które i tak same zaczęły wkraczać na tę drogę. Ten ostatni właśnie objaw — czytamy w sprawozdaniu — ułatwi „towarzystwu“ propagandę idei, dotychczas bowiem posługiwano się z konieczności wydawnictwami zagranicznemi. „Towarzystwo“ spodziewa się rozszerzyć w jesieni zakres swojej działalności wydawaniem własnego czasopisma, oraz urządzeniem specyalnej księgarni.

Gdzie się dotknąć — brud, zgnilizna moralna najzupełniejsza, rozkład...

* * *

Spotkałem jednego ze znajomych nauczycieli gimnazyalnych:

— Cóż to tak wychudliście podczas feryj letnich?! — krzyknąłem zdumiony.

— Hm!... wiecie?... to ze zmęczenia!

— Jakżeż to możliwe?!... przecież, jako nauczyciel, macie wakacye i to znacznie dłuższe, niż wasi koledzy zagranicą.

— Tak, to tak... Ale ja postanowiłem całe wakacye porządnie popracować.

— Jakto?... — przerwałem z uśmiechem. — Czyż broń Boże, piszecie jaką komedyę daczną, lub farsę z życia letników? Materyału i to wcale wdzięcznego dosyć...

— Jeszcze czego brakowało!... Pedagogowi nie przystoi pisać komedyj... Nie, nie!... Moja praca literacka znacznie trudniejsza i więcej poważna, aniżeli sobie wyobrażacie... Piszę nowy podręcznik...

— Ot co!... Winszuję powodzenia... chociaż i tak podręczników szkolnych dosyć.

— Prawda, święta prawda!... Ale piszę taki podręcznik, jakiego jeszcze dotąd nie było nigdzie na świecie!... Majątek można śmiało na tem zrobić... I to nietylko majątek, ale i karyerę w dodatku!

— No... Przecież uczycie, o ile mi się zdaje, filologii klasycznej.

— Tak... Ale podręcznik mój nie będzie mieć nic wspólnego z łaciną, ani z greczyzną. One teraz, że się tak wyrażę, nie na czasie... Ażeby zaspokoić waszą ciekawość, powiem wam pod sekretem, że piszę „Podręcznik patryotyzmu“...

— A to co takiego?... — bąknąłem ze zdziwieniem, które dyskonale uwydatniało się w głosie. „Podręcznik patryotyzmu“?!... Pierwszy raz słyszę o czemś takiem...

— Tak, wierzę najzupełniej... — odparł wstydliwie — bo... bo wyście nie russkij człowiek doby najnowszej. Dzisiejsze młode pokolenie pozbawione jest najzupełniej pojęcia o patryotyzmie, a już o uczuciach jego patryotycznych, to lepiej wcale nie wspominać! Według mego podręcznika, będą się uczniowie wszystkich szkół średnich, zarówno męskich, jak i żeńskich, uczyć patryotyzmu. Zważcie tylko dobrze: wprowadzam do programu naukowego zupełnie nowy przedmiot: „patryotyzm“! Nieprawdaż? co za wspaniała idea?!... Na co cierpi szkoła rossyjska w ogólności, nagminnie?... Oto na brak patryotyzmu!... Wydrukuję 20 tysięcy egzemplarzy. A podczas przyszłych wakacyj zabiorę się do pisania „Wyższego kursu patryotyzmu“ dla wyższych zakładów naukowych... Nikomu dotąd nie przyszedł taki pomysł do głowy, więc spieszę się było trzeba, żeby mnie kto nie uprzedził...

Istotnie! Młodemu pokoleniu Rossyan przydałby się taki podręcznik. Jeśli serca nie poddają się kształceniu uczuć wrodzonych, to może mózgi okazałyby się podatniejszymi?...

* *

(Dokończenie nastąpi).

Dr. St. Zdz.

Z Izby sądowej.

Berlin, 26 października.

(Proces Moltke-Harden).

Na wczorajszej rozprawie sąd postanowił przedewszystkiem, aby świadek kirasyer

Bollhardt udał się w towarzystwie komisarza policyjnego Treskowa do mieszkania ks. Eulenburga.

Rzecznik prawny hr. Moltkego Gordon żąda przesłuchania gen. Lynara i hr. Hohenaua na okoliczność, iż hr. Moltke w tych orgiach, o których wspominał świadek Bollhardt nie brał udziału.

Oskarżony Harden oświadcza, że ten wniosek zmierza do przewleczenia rozprawy, a następnie prosi o przesłuchanie rodziców pani Elbe.

Matka pani Elbe opowiada o szczegółach małżeństwa jej córki z hr. Moltkem, a w dalszym ciągu zeznaje, że hr. Moltke mówił o pierścieniu, którym jego przyjaciele opasali cesarza i że pierścień ten zamierzał Harden rozbić.

Następnie zjawił się komisarz policyjny Treskow i oświadczył, że ks. Eulenburg nie chciał się widzieć z Bollhardtem, prosi więc, aby w obecności funkcyonaryuszy sądowych skonfrontowano go ze świadkiem i przesłuchano w mieszkaniu.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Harden obstaje przy twierdzeniu, iż hr. Moltkemu znane były zboczenia ks. Eulenburga, hr. Hohenaua i Lecomte'a, Harden odpowiada, że jest o tem przekonany.

Hr. Moltke raz jeszcze oświadcza, że nic o tem nie wiedział.

Z kolei zapytał przewodniczący dra Schurschfelda, czy on na podstawie dotychczasowego przebiegu rozprawy może orzec, o ile jest prawdą, że hr. Moltke posiada anormalne skłonności.

Dr. Schurschfeld oświadcza, że jest przekonany, iż ma się tu do czynienia z objawami anormalnymi, ze zboczeniem niezawinionem, przyrodzonem, a nawet nieświadomem, ale mającem wszelkie cechy homoseksualizmu.

Świadek hr. Huelsen zeznaje pod przysięgą, że o ile mu wiadomo, to ks. Eulenburg i hr. Moltke usunięci zostali ze swych stanowisk z powodu pogłosek, że objawiają anormalne skłonności. Co do usunięcia z urzędu hr. Moltkego nie może nic bliższego powiedzieć, bo dowiedział się o tem w drodze urzędowej.

Trybunał uchwalił zamknąć na tem postępowanie dowodowe.

Dziś rozpoczną się przemówienia obrońców i oskarżyciela.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przesilenie finansowe w Ameryce. Targ nowoyorski zachwiał się przed kilku dniami znowu w posadach. Od tygodnia uderzają o Wallstreet fale gwałtownej deruty, onegdaj zaś panika doszła do zenitu pod wpływem wiadomości, że uważana za ideał solidarności Knickerbocker-Trust-Company odmówiła wypłat. Wiadomość ta wywołała ogromne wzburzenie pomiędzy czekającymi na wypłatę właścicielami depozytów. Było ich około 300. Nie chcieli oni opuścić banku. W filii Banku, znajdującej się w dzielnicy Harlem żądali właściciele depozytów tak gwałtownie zwrotu pieniędzy, że dopiero policyi udało się Bank opróżnić.

Równocześnie w samym Banku i w innych filiach poczęła gromadzić się coraz liczniejsza publiczność i domagała się zwrotu wkładek.

W tem krytycznem położeniu przyszedł z pomocą skarb państwa i do dyspozycyi targu pieniężnego postawił 20 milionów dolarów (100 milionów koron). Pod wodzą Morgana utworzył się zaraz komitet ratunkowy. Bank Knickenborski otrzymał potrzebną gotówkę i powiększono liczbę urzędników, by jak najrychlej wypłacać pieniądze.

W filii, w dzielnicy Broux oddziałał uspokajająco na tłum widok dwu wozów, które nadjechały naładowane brzęczącem złotem.

Run na Knickerbock-Trust oddziałał na giełdę. Kursa spadły, co natychmiast pociągnęło za sobą upadłość kilku domów bankowych.

Ostatnie telegramy z Nowego Yorku donoszą: Stopa procentowa poszła bardzo znacznie w górę.

D. 22 b. m. odbył się ponownie run na główny zakład i wszystkie filie trustu Knickerboskiego. Tysiące ludzi zażądały pieniędzy. O godzinie pół do 10 otwarto drzwi i zaczęły się wypłaty. Publiczność uspokajała się dopiero wówczas, gdy wypłacano pieniądze bez przeszkody. Przed filiami odbywały się formalne zbiegowiska. Złoto i pieniądze przywożono w zamkniętych wozach meblowych, automobilach i jednokonkach. W rezultacie przekonali się członkowie rady nadzorczej, że pomimo ciągłych wypłat olbrzymich coraz więcej publiczności przybywa i że pieniądze nie wystarczą.

O godzinie pół do 12 dano w głównym zakładzie sygnał do zaprzestania wypłat, a za chwilę dano ten sam nakaz filiom. Polecenie to — pomimo zawiadomienia, że po południu dalej wypłata odbywać się będzie, wywołało dziki popłoch zrozpaczonych klientów, którzy nie odebrali złożonych w Banku depozytów. Na stolikach kasyerów leżały jeszcze pieniądze, gdy wydano nakaz zastanowienia wypłat — publiczność zrozpaczona chciała gwałtem zabrać gotówkę — czynili to ludzie bogaci i ubodzy. Służba energicznie rozpędziła publiczność, która stawiała opór. Sprowadzono znowu policyę, która pozamykała Bank i filie.

Wedle informacyj londyńskich — skutkiem popłochu, którego następstwem jest coraz gwałtowniejszy run na Knickerbocker-Trust, instytucya ta stanęła wobec nieuniknionej niewypłacalności. W tem samem położeniu znalazła się Trust Company of America, której interesów tok jest tego rodzaju, że nie mogła ona sprostać nawałowi żądających wypłaty, ma bowiem swe kapitały ulokowane w przedsiębiorstwach.

Z prywatnych firm nowoyorskich padł pierwszy ofiarą wielki dom bankowy Marcus Meyer, zaangażowany na 6 milionów dolarów.

Giełda w Pittsburgu ujrzała się zmuszoną zawiesić swe czynności.

O położeniu w dniu wczorajszym donoszą:

Po krachu dwu wielkich Towarzystw trustowych, nastąpiło bankructwo Towarzystwa elektrycznego „Westinghouse-Company". Akcye tego Towarzystwa spadły nagle z $79^1/_8$ na 35. W ciągu roku bieżącego miały kurs 154.

Zbankrutowały dalej: bank „Hamilton", który miał depozyty w wysokości 25,000.000 koron; bank „Thewlot Ward" i „Empiro Sawingo". „Lincoln Trust Company" znajduje się w oblężeniu, które lada chwila doprowadzić ją może do bankructwa. Dla dwu nowoyorskich Towarzystw „Westinghouse Electric" i „Westinghouse Machine Company" ustanowiono sekwestr, co zwiększyło jeszcze panikę.

Panika ogarnęła zresztą wszystkie wielkie środowiska w Ameryce. Deruta i popłoch znajdują się jeszcze ciągle w fazie wzrostu.

Minister skarbu stara się zapobiedz katastrofie i daje bankom z skarbu państw. pieniądze na zaspokojenie najkonieczniejszych wypłat.

Dzięki temu, że „Clearing House Association" przyszedł „Trust Comp. of America" z pomocą i oddał mu 70 milionów do dyspozycyi, jest nadzieja, iż ta ostatnia instytucya ocaleje. Natomiast Trust Knickeborski musi paść ofiarą. Wielki finansista Morgan, kierujący akcyą ratunkową, oświadczył, iż nie weźmie udziału w rekonstrukcyi tego banku, gdyż nie chce przyjąć odpowiedzialności za tak lichą administracyę.

Wczoraj miano w tym banku wypłacać wkładki, nie nastąpiło to jednak i biura banku były zamknięte.

Mimo tych rozpaczliwych wprost doniesień prywatnych, twierdzi nowoyorska *Associated Press*, że wczoraj zauważyć było można zwrot ku lepszemu w położeniu finansowem. Finansiści odbyli kilka konferencyj. Nowo zamianowany kontrolor banków oświadczył, że o ile dotąd mógł się przekonać, żaden z banków nie jest niewypłacalny, a tylko zbyt porywcze i nierozsądne żądania depozytaryuszy wywołały popłoch. Kontrolor państwowy zaprzecza tej pogłosce, jakoby państwo wycofało 12 milionów dolarów z depozytów, a nawet daje do zrozumienia, iż jeszcze dalsze sumy zostaną złożone w bankach.

OSTATNIA POCZTA.

═ Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Wiednia odczytał dr. Lueger pismo otrzymane z Kancelaryi gabinetowej z doniesieniem, że wszelkie objawy niedomagania Najj. Pana ustępują; sen, apetyt i ogólny stan znacznie się poprawiły, tak, iż obecnie można powiedzieć, że Monarcha jest w całej pełni w rekonwalescencyi.

═ *Slav. Corr.* donosi, że PP. Ministrowie Forzt i Pacak wręczyli br. Beckowi prośbę o dymisyę.

═ Do Wiednia przybył wczoraj wieczorem prezydent ministrów węgierskich dr. Wekerle.

═ Sejm węgierski odbył wczoraj w południe posiedzenie formalne, na którem przedłożono sprawozdanie komisyi o prowizoryum budżetowem na pierwsze cztery miesiące 1908 r. i o gwarancyach konstytucyi. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe.

═ W łonie stronnictwa niezawisłości powstały pewne różnice w sprawie bankowej, przyszło jednak już do porozumienia, które zostało również przez rząd przyjęte, a w przyszły czwartek będzie przedłożone na pełnem zgromadzeniu stronnictwa. W porozumieniu określono zapatrywania stronnictwa w sprawie cłowej i kwoty. Co do Banku narodowego utrzymało się stanowisko, zajęte przez rząd, jednakże partyi niezawisłości dano możność po upływie obecnego przywileju bankowego urzeczywistnić myśl samoistnego Banku węgierskiego, która stanowiła jedną z kardynalnych zasad stronnictwa. W sprawie bankowej projektowane jest ustanowienie parlamentarnej komisyi, która przygotuje sprawę bankową i umożliwi, aby w terminie odnowienia przywileju bankowego lub utworzenia samoistnego Banku wszystkie szczegóły w tej sprawie były wyjaśnione i opracowane.

═ W Watykanie roztrząsana jest poważnie kwestya, aby nie mianować następcy zmarłego niedawno prefekta kongregacyi indeksowej, kardynała Steinhubera, lecz kongregacyę tę połączyć z kongregacyą Santo-Uffieio, której tamta stanowiłaby jedynie osobną sekcyę. Połączenie takie byłoby tembardziej uzasadnione, że faktycznie obie kongregacye wspomniane służą temu samemu celowi i podobne spełniają funkcye. Plan powyższy pozostaje w związku z zamiarem Papieża co do przeprowadzenia ogólnej reformy kongregacyj, oraz wogóle co do uproszczenia organizacyi administracyjnej kuryi rzymskiej.

═ *Petit Parisien* podaje krótką treść przygotowanej przez ministra spraw zagranicznych Pichona księgi żółtej o Marokku. Z aktów zawartych w niej, wynika, że rząd świadom swego celu prowadził politykę dla przywrócenia spokoju i ukarania morderców obywateli francuskich, przyczem ściśle przestrzega przepisów układu w Algesiras.

═ We francuskiej Izbie deputowanych deput. Gautier wskazał wczoraj na zawarte w książce Humberta twierdzenie, że Francya nie jest dostatecznie obronna, i domagał się od ministra uznania wywodów Humberta za oszczerstwo.

Po kilku mowach zabrał głos minister wojny, aby — jak oświadczył na wstępie — kraj uspokoić. Potępia on Humberta i tak mówi dalej: Jesteśmy przygotowani do obrony i to dobrze przygotowani (oklaski). Nieprawdą jest, jakoby Francya specyalnie w porównaniu z Niemcami pod względem mitrajlez posiadała mniej dobre materyały.

Izba prawie jednogłośnie przyjęła porządek dzienny posła Gervaisa, wyrażający zaufanie w siłę i pewność armii oraz ufność, że rząd będzie starał się przeprowadzić wszelkie potrzebne dla obrony kraju reformy.

Ponadto uchwaliła Izba 6 milionów franków zapomogi dla dotkniętych powodzią.

═ Prezydent gabinetu serbskiego Pasicz wręczył wczoraj reprezentantom mocarstw odpowiedź na notę o reformach w Macedonii.

═ W sprawie położenia w Czarnogórze ze strony urzędowej stwierdzają, że podane *via* Belgrad wiadomości o gwałtach, są nieprawdziwe. Wszyscy mieszkańcy są zadowoleni, a rząd nie mając wojska, tylko 200 żandarmów, nie może prowadzić polityki gwałtów. Wybory do skupczyny odbędą się na podstawie powszechnego prawa wyborczego przy tajnem głosowaniu. Także książęta Danilo i Mirko zamierzają kandydować. Wymysłem jest twierdzenie, że te kandydatury sprzeczne są z konstytucyą, wymysłem również jest wiadomość o zniszczeniu domów, w których mieszkają członkowie opozycyi. Książę przestrzega ściśle konstytucyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Stan zdrowia Najj. Pana.

Wiedeń, 26 października. Wiadomości o stanie zdrowia Najj. Pana wskazują, że rekonwalescencya postępuje stale. Monarcha spędził noc spokojnie, spał dobrze i prawie wcale nie kaszlał. Apetyt posiada dobry.

Kraków, 26 października. *(Tel. pryw.)*. Komisya drożyźniana uznała, że zniżki cen mięsa drugiej jakości, przyznane przez tut. rzeźników, są za małe i poleciła magistratowi prowadzić rokowania o dalsze zniżki. Gdyby ich nie uzyskano do dni 8, magistrat ma przedłożyć wnioski co do otwarcia jatek miejskich, lub jatek z tańszem mięsem, subwencyonowanych przez miasto.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 26 października. Prognoza na 27 października. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, bardzo chłodno, stan pogody utrzymuje się nadal bez zmiany.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno i deszczowo, mierne wiatry, chłodno, stan ogólny niezmieniony.

Wiedeń, 26 października. Węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle odwiedził dziś przed południem P. Ministra wojny Schönaicha, celem omówienia z nim wspólnego budżetu wojskowego.

Karlsbad, 26 października. Umarł były poseł do Rady państwa, dr. Engel.

Madryt, 26 października. *(Ag. Havasa)*. Pewien wysoki funkcyonaryusz polityczny oświadczył, że ogłoszona w niektórych pismach wiadomość o rzekomej zmianie polityki hiszpańskiej w sprawie Marokka jest zupełnie bezpodstawna. Dalej oświadczył on, że możliwem jest, iż w razie, gdyby król i królowa udali się do Wiednia, minister spraw zagranicznych tam z nimi się spotka i towarzyszyć im będzie w powrocie do Hiszpanii.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria, 26 października. Według ostatnich wiadomości urzędowych miasto Ferruzano w dwóch trzecich częściach jest zniszczone. 50 osób zostało zranionych, zaś 175 osób brak. Dotąd wydobyto zwłoki 30 ludzi. Prace ratunkowe i budowa namiotów szybko postępują.

Reggio di Calabria, 26 października. W okolicy, dotkniętej trzęsieniem ziemi, panuje dalej ulewa i wicher. Morze jest bardzo wzburzone. W gminie Ferruzano prace ratunkowe prowadzą się dalej. Doniesienia o liczbie ofiar w Ferruzano są sprzeczne. W wielu innych miejscowościach również wiele osób zginęło lub zostało zranionych. W Ferruzano pochowano wczoraj 50 trupów we wspólnym grobie; brak ponadto 300 mieszkańców. Stwierdzono, że 120 osób leży jeszcze pod gruzami. Przybywają pociągi specyalne z pomocą. Dziś przybyła znaczna liczba lekarzy wojskowych.

Przesilenie finansowe w Ameryce.

Nowy York, 26 października. Wczoraj trwał w dalszym ciągu run na banki i Towarzystwa trustowe. I tak na „Lincoln Trust Comp.", który rozporządza 500.000 dol., podczas gdy depozyty dochodzą do 20 mil. dolarów, na „Riverside Bank", który ma półtrzecia miliona depozytów, na „Harlem Saving", gdzie oświadczono, że bank może wypłacić tylko małą kwotę, na „National Bank of Brooklyn", który zawiesił wypłaty. Również zawiesił wypłaty „Trust Company of Brooklyn", który ma 7 milionów depozytów.

Związek bankierów zaofiarował wczoraj giełdzie 12 milionów dolarów po 50 prc. Możność uzyskania gotówki choćby na wysoki procent, sprowadziła pewne uspokojenie.

Wielka część banków i kas oszczędności postanowiła zaprowadzić termin wypowiedzenia wkładek 30—60-dniowy.

Odbyła się rada ministrów w sprawie sanacyi położenia finansowego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 26 października. *(Tel. pryw.)*. Zarząd elektrowni skazany został przez wojennego gen. gubernatora na 1.000 rubli za to, że do lokalu fabrycznego wchodziły osoby obce.

Łódź, 26 października. *(Tel. pryw.)* Wczoraj dokonano napadu na skład sukna braci Kleckich. Wyniesiono ztamtąd towarów za 1.200 rubli. Jednego z napastników ujęto.

Mińsk, 26 października. Do gimnazyum tutejszego wprowadzono wykład języka polskiego.

Kielce, 26 października. Na pociąg kolejowy, w którym znajdował się kasyer zarządu kolejowego, urządzono napad na stacyi Sławków. Kasyera zraniono. Napastnicy odczepiwszy lokomotywę, umknęli na niej przed pościgiem wojskowym w kierunku Strzemieszyc.

Mitawa, 26 października. *(Tel. pryw.)* Sąd skazał z pomiędzy 30 Łotyszów, oskarżonych o to, że grunta bar. Hahna ogłosili jako własność ludu łotewskiego i że uzbroili się do walki z wojskiem, dwudziestu na zesłanie do robót, lub na więzienie. Dziesięciu uwolniono.

Samarkanda, 26 października. *(Tel. pryw.)* Koło dworca kolejowego zabito komisarza policyjnego.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 października 1907.

Hotel George'a.

PP. J. hr. Mycielski z Przeworska, F. Moszczeński z Liska, W. Brodacki z Liska, A. Poźniak z Nowotaniec, J. Jaruzelski z Babic nad Sanem, W. Bielszowski z Berlina.

Hotel Imperial.

P. M. Bogdanowicz z Kossowa.

Hotel Francuski.

P. M. Turski z Podhajec.

Hotel Europejski.

P. dr. R. Adamski z Jasła.

Hotel Victoria.

PP. F. Wojnarowski z Filipkowiec, E. Wołodkowicz ze Stryja.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 października

	płacą walutą koron. K h	żądają walutą koron. K h
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566 —	575 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103 —	110 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	556 —	561 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400 —	500 —
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400 —	410 —
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 60	110 30
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99 —	99 70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94 70	95 40
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	99 80	100 50
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94 60	95 30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96 50	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96 50	— —
4 pr. los w 56 lat	94 20	94 90
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98 —	98 70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101 —	101 70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99 50	100 20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93 70	94 40
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93 70	94 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95 —	95 70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93 —	93 70
„ „ „ 4 konwen.	94 30	95 —
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87 —	95 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 38	11 43
20 frankówka	19 06	19 25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251 —	254 —
„ „ „ papierowych	253 50	254 90
100 marek niemieckich	117 20	117 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 października 1907.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95 85	96 05
styczeń-lipiec	95 70	97·90
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97·45	97·65
kwiecień-październik	97·60	97·80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	148·25	150·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	202·—	206·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	255·50	259·50
„ „ „ 1864 po 50 zł.	255·—	259·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·95	114·15
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·95	96·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·25	—·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	459·—	461·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·85	120·85
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·75	96·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·75	96·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	123·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·25	97·25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·20	97·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·95	98·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·30	99·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·40	99·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·—	100·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·20	99·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	97·80	98·80
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·25	97·25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.60	96.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·50	114·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·50	92·70
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	141·—	145·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	191·25	195·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	190·50	194·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·25	94·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·65	93·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	94·60	95·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·50	98·80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·90	94·90
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103·30
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	183·—	184·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·70	96·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	269·—	275·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	269·50	275·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·25	102·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·—	99·90
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·85	94·85
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	99·60	100·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·50	100·45
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·60	94·60
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·80	98·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	112·75	113·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·60	—·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·90	89·90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·75	96·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·10	102·10
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19·50	21·50
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	443·—	449·—
Clary 40 zł. m. k.	154·—	160·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	92·—	96·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	92·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	60·75	64·75
Palfy 40 zł. m. k.	195·50	199·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	44·25	46·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·85	27·85
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	228·—	232·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	88·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	291·—	292.—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3265·—	3280·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	631·75	632·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	739·25	740·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	558·—	558·50
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	571·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	409·50	410·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1640·—	1660·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	530·50	531·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	238·—	239·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	239·50	240·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	470·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5220·—	5260·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	558·—	561·—
„ Lwów - Kleparów - Jaworów lok. 400 kor.	340·—	350·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1008·—	1012·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	725·—	730·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	524·—	534·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	601·25	602·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2645·—	2655·—
Schodnicy 500 kor.	480·—	488·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	402·—	403·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	257·—	260·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·22½	240·52½
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·45
Włoskie banki	95·85	96·—
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·55
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·41
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·18½	19·21½
20-markówka	23·48	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·17½	117·37½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·95	96·15
Ruble	2·53¾	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 407/7 (6) (8760 3—3)

Na żądanie Iwana Dmytryka odbędzie się dnia 28 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya realności objętej whl. 219 ks. gr. gm. Gaje wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i bramy wjazdowej wraz z płotem.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1820 kor., przynależności zaś na 85 kor.

Najniższa cena wynosi 1270 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 21 września 1907.

L. cz. E. 584/7 (4) (8794)

Dnia 27 listopada 1907 godzina 11 rano biuro Nr. 18 odbędzie się licytacya 1/5 części realności whl. 297 ks. gr. gm. Turka składającej się z chaty i 18 parcel gruntowych, tudzież przynależności t. j. płodów rolnych.

Wartość szacunkowa 949 kor. 40 hal.
Najniższa oferta 632 kor.
Warunki i dokumenta biuro Nr. 18.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gwoździec, 15 października 1907.

L. cz. E. 1400/6 (4) (8818 3—3)

Na żądanie Józefa i Antoniny Franczyków w Roztoce odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 28 października 1907 o godz. 10 przed południem licytacya 9/48 części realności lwh. 247 gminy Łukowica, Wojciecha Króla własnej.

Cena szacunkowa wynosi 560 koron 10 hal.

Najniższa cena wynosi 373 kor. 32 h.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 12 września 1907.

(8749 3—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 28 października 1907 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, korzenne, 37 talesów i większa ilość książek hebrajskich.
Wtorek 29 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble sprzęty domowe, gramofon.
Środa 30 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, pianino, maszyna do pisania.
Czwartek 31 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, rower, maszyna do pisania i większa ilość gramophonów.
Sobota 2 listopada 1907 od 4 do 8 godz.: tanie meble, sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 21 października 1907.

L. cz. E. 1168/7 (4) (8891 1—3)

Na żądanie Pinkasa Schiffmana odbędzie się dnia 15 listopada 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 licytacya realności objętej whl. 126 ks. gr. gm. kat. Dzwiniacka. Katarzyny z Chrobaczyńskich Gosek własnej, obejmującej pb. lk. 121/1, 121/3 i pgr. lk. 191/2 wraz z przynależytościami, składającemi się z kosznicy i 45 metrów parkanu z bramą.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2170 kor., przynależności zaś na kwotę 120 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 1526 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 17 października 1907.

L. 22.778/907 (8851 2—3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa i wina, moszczu winnego, zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego w okręgach dzierżawnych obok poszczególnionych na rok 1908, a warunkowo z zastrzeżeniem milczącego odnowienia względnie wypowiedzenia kontraktu dzierżawy na dalszy drugi i trzeci rok, lub bezwarunkowo na trzy lata, t. j. na czas od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910, rozpisuje się publiczną licytacyę na dzień 14 listopada 1907 od godziny 8 rano do 12 w południe.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum można wnieść na ręce Dyrektora okręgu skarbowego we Lwowie najpóźniej do 2 godziny po południu dnia 13 listopada 1907.

Kwity kasowe opiewające na kaucyę niewygasłej dzierżawy, książeczki kas oszczędności i losy nie będą przyjmowane ani jako wadya licytacyjne, ani jako kaucye dzierżawne.

Składający wadyum, względnie kaucyę dzierżawną w obligacyach mają przedłożyć spisy tychże obligacyj w 3 egzemplarzach w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 17 lipca 1903 l. 10.067.

Dzierżawca prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego obowiązany jest po myśli ustawy krajowej z dnia 23 grudnia 1903 dz. u. k. 146 pobierać dodatek krajowy do podatku spożywczego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego, jak długo ten dodatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego, opłacać 30% od czynszu dzierżawnego podatku spożywczego.

Zmiana tego dodatku krajowego, ma mieć ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku spożywczego rządowego.

Bliższe warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych, można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie, tudzież we wszystkich Nadzorach straży skarbowej tutejszego okręgu skarbowego.

Wykaz okręgów dzierżawnych:

I. Podatku spożywczego od mięsa.

Licz. porz.	Nazwa okręgu dzierżawnego	Cena wywołania K.	h.	Złożyć się mające wadyum K.	h.	Klasa taryfowa	Licytacya ustna odbędzie się:
1	Bóbrka	7838	33	784	—	III. (trzecia)	Dnia 14 listopada 1907 od godziny 8 rano do 12 w południe w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie plac Człowy l. or. 1.
2	Żurawno	3810	33	381	—		

II. Podatku spożywczego od wina.

Licz. porz.	Nazwa okręgu dzierżawnego	Cena wywołania K.	h.	Złożyć się mające wadyum K.	h.	Klasa taryfowa	Licytacya ustna odbędzie się:
1	Janów	130	—	13	—	Taryfa C. ustawy z dnia 18 maja 1875.	Dnia 14 listopada 1907 od godziny 8 rano do 12 w południe w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie plac Człowy l. or. 1.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Lwów, dnia 18 października 1907.

L. cz. E. 1059/7 (5) (8799 2—3)

Dnia 11 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacya połowy realności w Rozdole Nr. 509 wyk. hip. 272 ks. gr. gm. Rozdół objętej z przynależytościami.

Połowę domu z przynależytościami i z placem budowlanym oceniono na 360 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 173 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 20 września 1907.

L. cz. E. 1060/7 (5) (8800 2—3)

Dnia 14 listopada 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacya realności w Stulsku Nr. 86 wyk. hip. l. 214 ks. gr. gminy Stulsko objętej z przynależytościami.

Chatę z przynależytościami oceniono na 140 koron, a plac budowlany, dwie parcele ogrodu i trzy parcele roli na 740 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 563 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 24 września 1907.

Do l. 2360 ex 1907 (8860 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy ropy opałowej dla salin w Stebniku i Drohobyczu w czasie od 1 marca 1908 do końca roku 1908 w ilości 39.180 q względnie w czasie od 1 marca 1908 do końca roku 1910 w ilości 133.180 q odbędzie się w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Stebniku ponowna publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych dnia 11 listopada 1907.

Dnia tego do godziny 12 w południe mają wnieść reflektanci swoje oferty do rąk Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Stebniku.

Do oferty ostemplowanej znaczkiem 1 K. należy dołączyć wadyum w wysokości 10% od żądanej sumy w gotówce bądź w papierach wartościowych obliczonych według kursu dziennego, jednak nie ponad wartość nominalną.

W ofercie należy też wyraźnie nadmienić oferowane ceny za czas od 1 marca 1908 do końca roku 1908, lub od 1 marca 1908 do końca roku 1910.

Ceny jednostkowe mają być wyrażone cyframi i literami w walucie koronowej a nadto ma oferent nadmienić, że znane mu są warunki licytacyjne i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Oferty wniesione w późniejszym terminie, albo nieostemplowane lub nienależycie ułożone i kreślone nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyine przejrzeć można w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Stebniku lub c. k. Zarządu salinarnego w Drohobyczu w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Stebnik, dnia 24 października 1907.

L. 31.295/07 (8898 1—3)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 5 listopada 1907 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze publiczna licytacya, celem wydzierżawienia dochodu z podatku spożywczego od mięsa i wina w okręgach poborowych podanych w wykazie, a mianowicie.

Liczba porz.	Nazwa okręgu dzierżawnego	Rodzaj podatku konsumcyjnego	Cena fiskalna K.	h.	Uwaga
1	Komarno	od mięsa	9361	32	Dzierżawca podatku konsumcyjnego od wina obowiązany jest nadto jako dodatek krajowy uiszczać 30% czynszu dzierżawnego.
2	Stryj		56118	—	
3	Stary Sambor	od wina	607	77	

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Ustna licytacya rozpocznie się o godzinie 10 rano i do tego czasu można wnosić oferty pisemne, które zostaną otwarte tego samego dnia o godzinie 12 w południe.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sambor, dnia 22 października 1907.

L. 7002 (8564 2—2)

Zawiadomienie.

Sposobem kupieckim zakupi się:

Dla potrzeb magazynu (filii) prowiantowego w:

Premyślu: 22.800 q żyta i 37.000 q owsa,
Gródku Jag. 1.500 q żyta i 4.400 q owsa,
Jarosławiu: 11.800 q żyta i 11.100 q owsa,
Łańcucie: 8.400 q owsa,
Rzeszowie: 6.850 q żyta i 19.200 q owsa,
Dębicy: 6.500 q owsa,
Stryju: 2.300 q żyta i 2.100 q owsa.

Oferty ostemplowane ma się wnieść dnia 14 listopada 1907 najdalej do 9 godziny przed południem (czas kolejowy) do c. i k. Intendantury 10 Korpusu.

Bliższe warunki są do przejrzenia przy tej Intendaturze i w wymienionych magazynach prowiantowych.

Zeszyty warunków (Usancenhefte) w magazynach prowiantowych bezpłatnie nabyć można.

Przemyśl, dnia 13 października 1907.

C. i k. Intendantura 10 Korpusu.

L. cz. 14624 907 (8852 1—2)

Obwieszczenie.

Główna składownia tytoniu w Wojniczu obsadzoną będzie w drodze publicznej konkurencyi.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum w kwocie 240 kor. należy wnieść najpóźniej do dnia 22 listopada 1907 do godziny 12 w południe do c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Tarnowie.

Obwieszczenie zawierające bliższe szczegóły rozprawy konkurencyjnej celem objęcia składowni tytoniowej w Wojniczu było umieszczone w Nr. 247 „Gazety lwowskiej".

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Tarnów, dnia 22 października 1907.

L. cz. E. 1704/7 (8919)

Celem zniesienia współwłasności realności objętych whl. 380 i 386 ks. grunt. gm. kat. Podzameczek i realności objętej whl. 268 ks. gr. gminy Medwedowce odbędzie się dnia 28 października 1907 g. 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 (sala rozpraw) licytacya

a) realności objętej whl. 380 ks. gr. gminy Podzameczek, składającej się z parc. grunt. 888—889,

b) realności objętej wlh. 386 ks. gr. gm. Podzameczek, składającej się z parc. gr. 880 i

c) realności objętej whl. 268 ks. gr. gm. kat. Medwedowce, składającej się jedynie z pg. 375.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, oceniono:

a) realność obj. whl. 380 ks. gr. gm. Podzameczek na 1200 kor.,

b) realność obj. whl. 386 ks. gr. gm. Podzameczek na 500 kor.,

c) realność obj. whl. 268 ks. gr. gm. Medwedowce na 800 kor.

Najniższa cena wynosi:

ad a) kwotę 800 kor.,
ad b) „ 333 kor. 34 hal.,
ad c) „ 533 kor. 34 hal.,

poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Przeprowadzenie sprzedaży pozostanie bez wpływu na prawa lub ciężary na sprzedać się mających nieruchomościach a rzecz osób trzecich zabezpieczone lub w przyszłości zabezpieczyć się mające.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 22 września 1907.

L. cz. E. 1259/7 (6) (8712 3—3)

Na żądanie Spółki oszczędności i pożyczek w Magierowie, zastąpionej przez adw. dr. Segala w Rawie, odbędzie się dnia 27 listopada 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacya połowy realności whl. 1184 i 1245 gminy Magierów objętej wraz z przynależytościami, składającemi się z ogrodzenia i drzewek.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę są ocenione, a to: a) połowa realności lwh. 1184 na 150 kor., zaś b) połowa realności lwh. 1245 na 218 kor., a połowa przynależności na 17 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 100 kor., ad b) 156 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirów, 12 października 1907.

L. cz. E. 1003/7 (5) (8884)

Zobowiązana masa spadkowa bł. p. Herscha Wolfa Kolbera w Dukli.

Na żądanie Cypry Kolber kupcowej w Dukli odbędzie się dnia 11 listopada 1907 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya 4/20 części realności whl. 171 i 2/8 części realności lwh. 495 ks. gr. gm. Dukla objętych, z których pierwsza obejmuje parcelę budowlaną na której części stoi stary drewniany dom; druga zaś stanowi pr. gr. lk. 56.

Części nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione na kwotę 649 koron 15 hal.

Najniższa cena wynosi 349 kor. 66 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dukla, dnia 7 października 1907.

L. cz. E. 1594/7 (5) (8837)

Na żądanie gminy miasta Jarosławia, zastąpionej przez adw. dr. Segala, odbędzie się dnia 22 listopada 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 licytacya realności whl. 2998 ks. gr. gm. kat. Jarosław objętej, składającej się z pb. 434/2 obszaru 3 ar. 42 m², na której stoją dwa domy parterowe murowane, komórki i wychodek drewniany i z pg. 1473 obszaru 373 m² wraz z przynależnościami, składającemi się z ogrodzenia.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 9739 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 4884 kor. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Jarosław, dnia 15 października 1907.

L. cz. E. 1753/7 (3) E. 502/6 (22) (8896 1—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się dnia 20 listopada 1907 o godzinie 11 przed południem w biurze Nr. 6 licytacya

a) realności whl. 1252 ks. gr. gminy Turka objętej, w której skład wchodzi parc. bud. lk. 115 położona przy gościńcu naprzeciw rz. k. kościoła wraz z budynkiem mieszkalnym o 5 pokojach i kuchni i budynkiem ekonomicznym, tudzież 13 parcel gruntu najlepszej gleby o łącznej powierzchni 6 h., 03 ar. 06 m²,

b) zaś dnia 21 listopada 1907 o godz. 11 przed południem licytacya realności whl. 839 ks. gr. gm. Turka.

Nieruchomość ad a) wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 20.302 kor. 10 h., a w szczególności parcela bud. lk. 115 z budynkami na 7577 koron 50 hal., a grunta na 12.724 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi zatem 12.271 kor. 32 hal.

Cena wywołania co do nieruchomości ad b) wynosi kwotę 20.000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i inne odnoszące się dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie biuro Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka. dnia 9 października 1907,

Upadłości.

L. cz. S. 16, 17, 18/7 (1) (8819 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Eliasza Kocha, Eliasza Gärtnera i Simche Hebenstreita, nieprotokołowanych kupców i współdzierżawców młynów oraz handlarzy zboża w Niemirowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Naczelnika sądu, powiatowego w Niemirowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. S. Loewnera notaryusza w Niemirowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 23 października 1907 o godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Niemirowie przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Niemirowie najdalej do dnia 12 listopada 1907 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 20 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Niemirowie lub w pobliżu Niemirowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 10 października 1907.

L. cz. S. 17/1 i S. 18/7 (1) (8827 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Abrahama Podhorzera i Józefa Podhorzera, nieprotokołowanych dzierżawców części dóbr Zazdrość.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Teodora Eichla w Tarnopolu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Bronisława Csillika w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 30 października 1907 godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 22 przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14 grudnia 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 27 grudnia 1907 godzina 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu Tarnopola mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 19 października 1907.

L. cz. S. 16/7 (1) (8826 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Schulima Podhorzera nieprotokołowanego dzierżawcy części dóbr Zazdrość, tudzież jawnego spólnika firmy Schulim Podhorzer i Spółka „Dzierżawa browaru w Nałużu".

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Teodora Eichla w Tarnopolu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Bronisława Csillika, adwokata w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 30 października 1907 o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 22 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14 grudnia 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 27 grudnia 1907 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu Tarnopola, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 19 października 1907.

L. cz. S. 6/7 (43 E. E.) (8895 1—3)

Edykt.

Do rozprawy likwidacyjnej co do wierzytelności zgłoszonych w konkursie Jakóba Laufera z Grębowa odroczono na wniosek zawiadowcy masy audyencyę na dzień 4 listopada 1907 na godzinę 9 rano w biurze tut. sądu Nr. ¹, na którą wzywam zawiadowcę masy, krydataryusza, wierzycieli, tudzież ogół wierzycieli.

Tarnobrzeg, dnia 21 października 1907.
Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 3393. (8771 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Rawie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego z siedziką w Niemirowie z płacą roczną 1200 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 kor. Okręg sanitarny tworzy 11 gmin z ludnością 13.019 dusz. Ubiegający się o powyższą posadę, oprócz dowodu dostatecznej zdatności fizycznej i nieprzekraczalnych lat 40 wykazać mają, że posiadają następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Rawie do dni 30 od dnia ogłoszenia konkursu.

Z Wydziału powiatowego.
Rawa, dnia 17 października 1907.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 97/7 (8789 2—3)

Jan Sendziuk z Ułaszkowiec uznany za umysłowo niedołężnego kuratorem Stefan Ładan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. P. 165/7 (5) (8809 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Wojciecha Witowskiego w Uścieczku.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Śliworskiego w Uścieczku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 30 sierpnia 1907.

L. cz. P. 192/7 (4) (8807 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Radziechowie, postanawia zawiesić na Fewronią Kononowiczową z Dmytrowa kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem jej ustanowiono Pawła Kononowicza rolnika z Dmytrowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radziechów, dnia 23 września 1907.

L. cz. P. 155/7 (3) (8806 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy Odd. I. w Radziechowie zawiesza nad Klemensem Wasylukiem z Pawłowa kuratelę z powodu umysłowej choroby.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radziechów, dnia 29 lipca 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. L. tab. 776/7 (8777 2—3)

Edykt.

W stanie biernym realności lwh. 152 ks. gr. gm. kat. Jasło Eleonory z Kowalskich Matuszewskiej własnej jako na karcie głównej zaintabulowane są następujące dawne wierzytelności:

I) w poz. 1 prenotowana pod dniem 8 grudnia 1846 r. l. 987 na rzecz Karola Stawskiego wierzytelność w kwocie 100 guldenów k. m.

II) w poz. 2 zaintabulowana pod dniem 15 grudnia 1846 r. l. 1007 na rzecz Szymona i Heleny małż. Bulsiewiczów wierzytelność w kwocie 160 złr., z której następnie pod dniem 16 lipca 1856 l. 1426 kwotę 80 złr. wyekstabulowano.

III) w poz. 5 zaintabulowana pod dniem 8 lipca 1847 r. l. 464 na rzecz Walentego Matuszewskiego wierzytelność w kwocie 240 fl. k. m. z 4 prc. odsetkami od 1 czerwca 1846 i kosztami sporu w kwocie 7 fl.

IV) w poz. 7 zaintabulowana pod dniem 10 listopada 1852 r. l. 1021 na rzecz Karola Stawskiego wierzytelność w kwocie 54 fl. k. m. z 5 prc. odsetkami.

Na wniosek Eleonory Matuszewskiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne w celu wykreślenia powyższych wierzytelności hipotecznych i wzywa się wszystkich interesowanych, którzy roszczą sobie prawa do powyższych wierzytelności aby do dnia 28 października 1908 roszczenia swe zgłosili, gdyż w razie przeciwnym sąd zezwoli na amortyzacyę wpisów powyższych i na ich wykreślenie a to z karty głównej i z kart ubocznych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 20 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 491/7 (1) (8893)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Reiner, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Śniatynie przez Josla Fischera ze Śniatyna pozew o zapłacenie kwoty 300 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 31 października 1907 o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw Dawida Reinera ustanawia się pana dra Andronika Mogilnickiego adwokata w Śniatynie kuratorem.

Kurator zastępować będzie Dawida Reinera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Śniatyn, dnia 21 października 1907.

L. cz. C. II. 351/7 (2) (8872)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Lachockiemu z Lipicy górnej. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Kasę kredytową „Jedność" w Brzeżanach pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 4 listopada 1907 o godz. 9 z rana w tutejszym sądzie biuro II.

Celem strzeżenia praw Wasyla Lachockiego ustanawia się pana dra Mojzisza Schenkera adwokata w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzeżany, dnia 30 września 1907.

L. cz. Cl. 378, 379/7 (8894)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Czupa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Fedora Łuciowa pozwy o 300 kor. i 1000 koron.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono pana dr. Petruszewicza adwokata w Skolem kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skole, dnia 19 października 1907.

L. cz. C. II. 314/7, 334/7, 345/7 (8924)

Edykt.

Przeciw Fedorowi, Stefanowi i Tymoftejowi Hrywniakom z Kalnicy, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Wasyla Hrywniaka pozew o 637 kor. 75 hal. i 294 kor. oraz przeciw tym samym wniesiono pozew przez Andrija Hrywniaka o 800 koron.

Na podstawie pozwów tych wyznaczono audyencyę na dzień 15 października 1907.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Batyckiego konc. adwokata w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 12 października 1907.

L. cz. C. III. 160/7 (4) (8892)

Przeciw Samuelowi Adlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Oświęcimiu przez firmę Schönker & Jakubowicz w Oświęcimiu pozew o 839 kor. 8 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 listopada 1907 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Samuela Adlera ustanawia się pana dr. Ludwika Gąsiorowskiego adwokata w Oświęcimiu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Samuela Adlera w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 15 października 1907.

L. cz. Cg. I. 518/7 (1) (8914)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Bram dzierżawcy dóbr w Roznoszyńcach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Salomona Biegeleisena kupca w Krakowie pozew o 6000 koron zpn.

Na podstawie pozwu z dnia 24 października 1907 do Cg. I. 518/7 (1) wyznacza się termin do pierwszej audyencyi na dzień 24 października 1907 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 35.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Dawida Bram ustanawia się pana dr. Zygmunta Rosenfelda adwokata w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 21 października 1907.

L. cz. Cw. 2396/7 (1) (8870)

Edykt.

Przeciw Michałowi Demków z Bratkowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Towarzystwo zaliczkowe w Stryju pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 270 kor.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Kaletę adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stryj, dnia 15 października 1907.

L. cz. C. II. 349/7 (2) (8871)

Edykt.

Przeciw Julianowi Petrów i Dmytrowi Olejnik i Lipicy górnej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Kasę kredytową „Jedność" w Brzeżanach pozew o 600 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 4 listopada 1907 o godz. 9 z rana w tutejszym sądzie biuro II.

Celem strzeżenia praw Juliana Petrów i Dmytra Olejnika ustanawia się pana dra Mojżesza Schenkera adwokata w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 30 września 1907.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Po myśli uchwały Rady nadzorczej z dnia 21 b. m. podaje się do ogólnej wiadomości, że

Bank zaliczkowy w Czortkowie,

stow. zarej. z ograniczoną poręką,

podwyższa obecną 4-procentową stopę od poruczonych mu do oprocentowania obcych kapitałów od 1 listopada b. r. począwszy

na 5 procent od sta.

Czortków, 22 października 1907.

Dyrekcya Banku zaliczkowego.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.